Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok X. Nr. 106. Łódź, piątek 20 kwietnia 1934 r.



## Jeden z najstarszych kościołów świata.



Na dalmatyńskiej wyspie Rab znajduje się jeden z najstarszych kościołów chrześcijańskich. Zbudowany przed 1500 laty z kamienia, przetrwał bez zmian do dzisiejszych czasów.

## Bufetowa postrzeliła właściciela restauracji.

Poznań, 20 kwietnia. Restauracja Ign. Tubackiego na Śródce była widownią krwawego zajścia, którego ofiarą padł właściciel restauracji.

Zatrudniał on w charakterze bufetowej Wandę Misiorną, której dla obrony dał rewolwer. Ostatnio od dłuższego czasu Tubacki zalegał Misiornej w wypłacaniu zarobków, co doprowadzało między niemi do sporów. Wczoraj w czasie jednej z podobnych awantur Misiorna wyjęła rewolwer i spowodowała wystrzał, przyczem kula zraniła Tubackiego bardzo poważnie. Rannego odwieziono natychmiast do szpitala. Misiorna aresztowana tłumaczy się, że nie chciała postrzelić swego pracodawcy, a rewolwer wypalił sam.

## Dwie katastrofy samochodowe
### Nieostrożna jazda właściciela majątku.

Leszno, 20 kwietnia.

Właściciel majątku Puste Pole, kpt. Galica wybrał się wraz z żoną, dwojgiem dzieci, bratem i szwagrową, oraz służącą po południu samochodem do Leszna na kostjumową zabawę dzieci. Opodal dworu w Grochówku na ostrym skręcie szosy samochód silnie nadrzucił i wpadł na drzewo, ulegając

**kompletnemu rozbiciu.**

Stosunkowo szczęśliwie zakończył się wypadek w odniesieniu do ludzi. Poważnie kontuzjowana została służąca Szymańska, która odniosła szereg obrażeń wewnętrznych. Podobnie poważnie poraniona została p. Galicowa, którą przewieziono początkowo do Pustego Pola, a następnie do szpitala w Lesznie.

Obronną ręką z wypadku wyszło dwoje dzieci kpt. Galicy.

Nakło, 20 kwietnia.

We wczesnych godzinach rannych samochód ciężarowy, kierowany przez Bernarda Szczetkowskiego z Chełmna, zdążał ulicą Ciepłą w kierunku Nakła. Miasto spowite było w gęstą mgłę i szofer jadąc szybkiem tempem, z trudem tylko zdołał zorjentować się w drodze. W pewnej chwili szofer, nie zdając sobie sprawy, że mija zakręt, wpadł całą siłą na przydrożne drzewo.

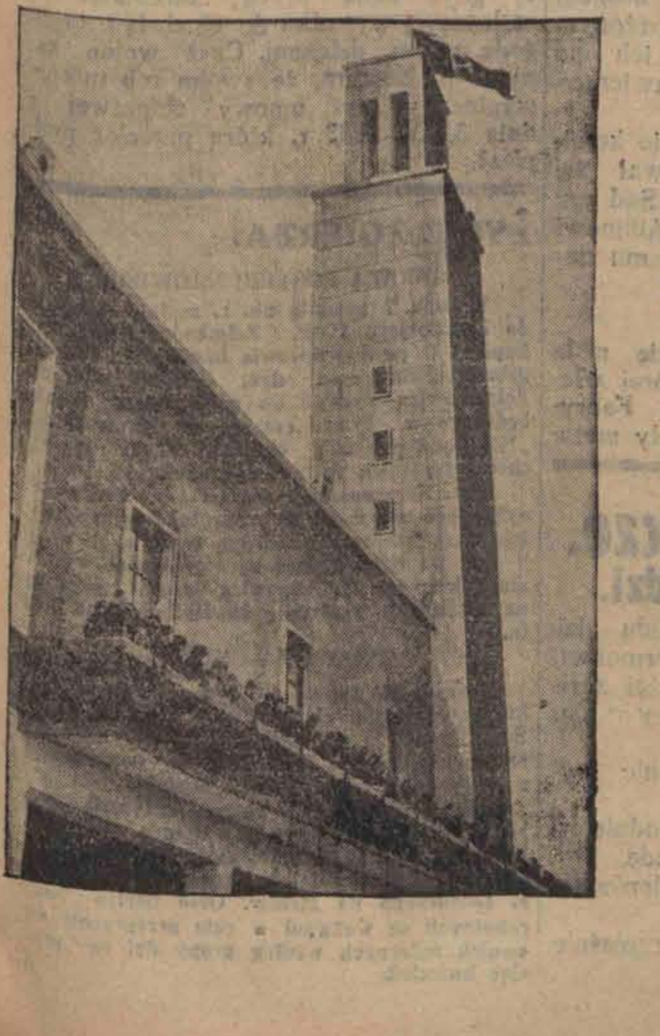
Na platformie znajdowało się

**ośmiu handlarzy z towarami,**

którzy wybrali się na jarmark do Nakła. Wskutek silnego wstrząsu część z nich wypadła z samochodu, odnosząc lekkie uszkodzenia ciała. Szofer wyszedł bez szwanku. Jedynie samochód uległ silnemu uszkodzeniu. Po naprawieniu samochodu po kilku godzinach szofer ruszył w dalszą drogę do Nakła.

## Bezpłatny bilet do Cyrku Staniewskich

patrz str. 5-ta.



### Poświęcenie drugiego miasta w osuszonych błotach Pontyjskich.

Ratusz miasta Sabaudji, wybudowany na rozkaz Mussoliniego na osuszonych błotach Pontyjskich, które wskutek malarji do niedawna były postrachem Włoch.

## Wyjazd wojewody łódzkiego do Warszawy.

Łódź, 20 kwietnia. Wczoraj wyjechał do Warszawy wojewoda łódzki pan Aleksander Hauke-Nowak.

Pobyt p. wojewody w Warszawie jest ściśle związany z rozpisaniem na terenie województwa łódzkiego wyborów do Rad Miejskich.

Dziś p. wojewoda Hauke-Nowak odbywa konferencje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Powrót do Łodzi spodziewany jest jeszcze dziś.

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**

## Trup kobiety w polu.
## POTWORNE MORDERSTWO SIOSTRY

Włocławek, 20 kwietnia. — We wiosce Zofijewo pow. rypińskiego znaleziono na polach tejże wsi trupa kobiety.

Po przeprowadzeniu śledztwa przez policję okazało się, iż zabitą jest Genowefa Kędzierska, która została zamordowana zadaniem kilku ran nożem w głowę.

Potwornego morderstwa na Kędzierskiej dokonała siostra jej Helena Klonkowska, która została aresztowana i osadzona w więzieniu w Rypinie.

## Strajk tkaczy trwa nadal.
### Wczorajsze rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

Łódź, 20 kwietnia. Trwające od kilku dni pertraktacje pomiędzy przedstawicielami robotników, a dyrekcją Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana w sprawie likwidacji zatargu — dotąd nie doprowadziły do rezultatu.

Strajk trwa w dalszym ciągu.

Wczorajsza na trzeciej z kolei konferencji u Inspektora Pracy robotnicy zażądali, aby Zjednoczone Zakłady wypłaciły robotnikom wstecz, za niewyrobione stawki po 55 złotych.

W odpowiedzi na te żądania przedstawiciele dyrekcji zaproponowali 20 złotych wstecz.

Dalsze rozmowy odbyły się już bez rezultatu, gdyż dyrekcja oświadczyła, że nie posiada dalszych pełnomocnictw od Zarządu. Wobec tego konferencję zakończono i rokowania podjęte zostaną dziś popołudniu.

W nowej tkalni bezczynnie stoi 2.400 warsztatów.

## Pończosznicy aleksandrowscy nie wrócili do pracy.

Łódź, 20 kwietnia. — Strajk pończoszników w Aleksandrowie trwa nadal i w ciągu dnia wczorajszego rozszerzył się znacznie, albowiem dla solidaryzowania się ze strajkującymi porzucili pracę robotnicy i tych fabryk, które płaciły stawki przepisane umową zbiorową, która już wygasła.

W dniu wczorajszym w lokalu magistratu aleksandrowskiego odbyła się zwołana przez inspektora pracy Opolskiego konferencja w celu zlikwidowania zatargu. W konferencji wzięli udział przemysłowcy, delegaci robotników oraz przedstawiciel związków klasowych.

Konferencja ta nie doprowadziła do osiągnięcia porozumienia, ponieważ przemysłowcy w pewnej chwili opuścili salę posiedzeń. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Zwołania następnej — trzeciej konferencji spodziewać się należy w początkach przyszłego tygodnia.

## Dalszy ciąg procesu o zabójstwo studenta teologji.
# Wyrok zapadnie w środę.
### Jutro wizja lokalna na miejscu zbrodni.

Kraków, 20 kwietnia. — W siódmym dniu rozprawy przeciwko Olejniczakowi, zabójcy śp. Lechowicza, zeznawali jako świadkowie funkcjonarjusze policji, którzy prowadzili

**wstępne dochodzenia.**

Pozatem zeznawali oni o pierwszych zeznaniach Olejniczaka i jego zachowaniu się. Wyrok w tej sprawie jest spodziewany we wtorek względnie środę następnego tygodnia. Poza funkcjonarjuszami policji zostanie jeszcze przesłuchanych kilku dodatkowych świadków, poczem odbędzie się wizja lokalna na miejscu zbrodni.

Przesłuchani wczoraj świadkowie zeznawali, że oskarżony Olejniczak w czasie wstępnych dochodzeń policyjnych i sądowych stale

**zmieniał swe zeznania**

co do tragicznego zajścia, którego ofiarą padł śp. Lechowicz. Pozatem policjanci zaprzeczyli, jakoby opisywali oskarżonemu, jak ma wyglądać narzędzie zbrodni oraz jakoby pisali do protokółu o faktach, których Olejniczak nie zeznawał. Jak wiadomo, w ten sposób tłumaczy oskarżony swoje przyznanie się do zbrodni w dochodzeniach. Zeznania reszty świadków nie wniosły do sprawy nic nowego. Zeznawali oni tylko na okoliczności znalezienia trupa, które to szczegóły są dostatecznie znane z zeznań pastuszek.

Sędzia śledczy Windakiewicz kategorycznie zaprzeczył, jakoby wywierał jakikolwiek nacisk na oskarżonego podczas pierwiastkowego dochodzenia.

Posterunkowy Józef Gniadek zeznaje, że gdy Olejniczak w czasie badania policyjnego zdecydował się narysować narzędzie zbrodni, wówczas komisarz policji podał mu kawałek papieru, a Olejniczak

**nakreślił szkic narzędzia.**

Potwierdził te zeznania posterunkowego Gniadka przodownik policji śledczej Makarucha, który z polecenia nadkom. Pollaka w Krakowie pojechał na miejsce zbrodni i tam dokładnie oglądał zwłoki, a potem był przy przesłuchaniu. Lechowicz miał poranioną głowę i ręce, przyczem ręce były poranione głęboko i w ten sposób, jakby ofiara

**zasłaniała się przed ciosami.**

Na różne pytania obrony przod. Makarucha odpowiada wymijająco, albo komentarzami, przez co wynikła między nim, a obrońcą kontrowersja.

Św. Makarucha opowiada następnie, jak poszukiwał sklepu, w którym Olejniczak mógł nabyć narzędzie. Okazuje się jednak, że zupełnie pewnych informacyj nie dało się uzyskać.

Sędzia przysięgły: Czy w śledztwie zapytano się oskarżonego o przebieg zbrodni, gdy Olejniczak przyznał się jakiem narzędziem zamordował Lechowicza?

Świadek: Pytano się. Gdy Olejniczak powiedział, że rany zadał scyzorykiem, potem już nie pytano się.

Zeznawał jeszcze przodownik sł. śledczej Karol Kostecki, jednak jego odpowiedzi nie przyniosły nic nowego. W ten sposób lista świadków została niemal wyczerpana.

**Wniosek o dokonanie wizji lokalnej.**

W Brzeżanach przesłuchani będą w drodze rekwizycji katecheta Olejniczaka ks. Marcinkowski, oraz chora matka Lechowicza, a na jutrzejszej rozprawie współtowarzysze oskarżonego w celi więziennej dr. M. Pufeles i Cz. Sikorowicz.

Adwokat Rappaport wniósł o dokonanie wizji lokalnej na miejscu czynu Olejniczaka, t. zn.

**w Przewozie.**

Prokurator nie sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał wyznaczył termin wizji lokalnej na sobotę, dnia 21 b. m.

Na wizję lokalną powołanych będzie kilku funkcjonarjuszów policyjnych, którzy prowadzili śledztwo, oraz paru świadków pośród mieszkańców wsi Przewóz. Po ogłoszeniu tej decyzji przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

## Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9.00; funt angielski w żądaniu 27,20, w płaceniu 27,00; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4,62; marka w żądaniu 2.05, w płaceniu 2.04; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,25.

### W Holandji zakwitły tulipany...

W Holandji zakwitły w tym roku bardzo wcześnie barwne pola tulipanów, narodowego kwiatu Holendrów.



# „Podróż poślubna".
## Niezwykła eskapada trojga dzieci.

**Piotrków, 20 kwietnia.** W jednej ze szkół początkowych stwierdzono nieobecność dwóch dziewczynek, lat około 13, które żyły ze sobą w wielkiej przyjaźni. Były to Marysia. S., córeczka urzędnika i Zosia C., jej rówieśniczka, oraz Zbyszek R., ich kolega z ławy szkolnej i zabaw.

Dowiedziawszy się

**o zaginięciu dzieci,**

rodzice wszczęli energiczne poszukiwania, nie szczędząc wydatków i trudów; snuto rozmaite domysły i przypuszczenia, poczynając od handlu żywym towarem. Okazało się jednak, iż jest to zupełnie inaczej, niż myślano,

Pewnego dnia bowiem nadszedł list od Zosi C., która stękniona pisze do mamusi że zbiegowie znajdują się w Skierniewicach, gdzie

**czekają na „ratunek",**

jakby się dostać z powrotem do domów. Uciekinierów sprowadzono. Cóż się wówczas okazało. Oto stwierdzono, iż aranżerem tej niebywałej eskapady była Marysia S., córeczka rozpieszczona, której pozwalano, na wszystko.

**Ona ukradła ojcu złoty zegarek,**

który sprzedała żydowi na „koszty podróży". Miała to być podróż „poślubna". Ułożyła ona bowiem, iż udaje się w tę podróż jako „żona" Zbysia, chłopczyny nie mającego jeszcze lat 12. Koleżanka miała być druhną, a domem mieszkalnym młodej pary — świat szeroki.

Nie mając większych funduszów, dzieci nie mogły udać się daleko. Dojechały pociągiem do Skierniewic, a gdy tu środków zabrakło, obydwie dziewczynki zgodziły się do posługi, byle zapracować

**na utrzymanie „męża"**

i zebrać dalsze środki na kontynuowanie podróży. Dzięki tylko przypadkowi sprawy potoczyły się inaczej, niż planowano i dzieci powróciły do pieleszy rodzinnych.

Na tę nie pozbawioną pikanterji donkiszonterję rzuca ponure światło fakt, że główna inicjatorka Marysia S. nie była wcale tak niewinną dziewczynką. Znaleziono bowiem przy niej drastyczne zdjęcia fotograficzne.

# NAPAD RABUNKOWY
## NA DOM GOSPODARZA.

Lipno, 20 kwietnia. — W nocy policja lipnowska i włocławska zostały zaalarmowane, że pomiędzy godziną 24-ą a 1-szą, 9 kilometrów pod Włocławkiem w wiosce Łęg Witoszyn dokonano napadu rabunkowego na dom gospodarza Abla Wolkowskiego.

Bandyci steroryzowawszy domowników, pobili Wolkowskiego i jego matkę i zrabowali 1100 zł. gotówki oraz weksli na sumę 400 złotych. Napastnicy z łupem zbiegli.

Na miejsce napadu przybył z Lipna komendant P. P. p. Grabary z oddz. policji, z Włocławka kierownik Wydziału Śledczego P. P. p. Simoj z wywiadowcami, którzy rozpoczęli energiczny pościg za rabusiami. Pościg trwa.

## Wyrok w poznańskim procesie
# szajki bandytów samochodowych.

**Poznań, 20 kwietnia.** Rozprawa przeciwko szajce bandyckiej Franciszka Rogozińskiego, która dokonała całego szeregu napadów bandyckich samochodowych — trwała do późnego wieczora. Bardzo dużo czasu zajęły zeznania oskarżonych którzy starali się przedstawić siebie, jako niewinnie do sprawy wciągniętych, a cały ciężar winy składali na towarzyszy. Czynili to zwłaszcza obydwaj przywódcy bandy: Franciszek Rogoziński i Adam Kościelak, którzy obciążali się wzajemnie.

Na rozprawę powołano 20 świadków, rekrutujących się przeważnie z ofiar napadów i członków rodzin oskarżonych.

**Żona herszta**

Rogozińskiego, dzięki której policja ujęła szajkę, odmówiła na rozprawie zeznań. Jako ostatni zeznawał rzeczoznawca sądowy dr. Łaguna. Nastąpiły przemówienia stron.

Po 2 i pół-godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Franciszka Rogozińskiego na 15 lat więzienia, Adama Kościelniaka również na 15 lat, Antoniego Ścierniewskiego na 8 lat, Antoniego Piechowiaka na 1 rok z zastosowaniem amnestji. Feliksa Nogaja, za bójcę ś. p. Józefa Chrzanowskiego w Rakowni, na 15 lat więzienia, Antoniego Grzesińskiego na 8 lat, Józefa Gidaszewskiego na 13 miesięcy i Władysława Zająca na rok z zastosowaniem amnestji. Sąd orzekł dodatkowo utratę praw obywatelskich od 2 do 10 lat.



**„PIEŚNIARZ WARSZAWY"**
**w „Casinie".**

Na filmie wycisnął swoje mocne, indywidualne piętno Eugenujsz Bodo — przedsiębiorca, scenarzysta, aktor w jednej osobie. Scenarjusz jest pomyślany zręcznie. Oryginalnym pomysłem jest to, że bohater nie wyłania się z „nizin ludowych", żeby później robić karjerę swoim głosem, lecz przeciwnie: z komnat zamożnego domu zstępuje na bruk uliczny, poznaje ludzi maluczkich, brata się z nimi i zdobywa towarzyszkę życia w osobie milutkiej sprzedawczyni papierosów.

Film jest wesoły, beztroski i bezpretensjonalny. Reżyserja obrazu poprawna. Pod względem gry na pierwsze miejsce wysuwa się — Michał Znicz, kapitalny w roli stryjaszka i przemiła Basia Gilewska, która z wdziękiem, uczuciem i sentymentem zagrała swą rolę. Bodo śpiewa trzy piosenki. Pomimo widocznej imitacji, Chevalier'a Bodo nie stwarza typu „sympatycznego urwisa". Wł. Walter, w roli epizodycznej, daje koncert humoru.

Strona dźwiękowa — dobra. Zdjęcia — bardzo dobre.

**FIDLER** Stanisław zam. ul. Wierzbowa Nr. 15 zagubił bilet tramwajowy Nr. 62 na rok 1934, wydany przez Dyrekcję łódzkich tramwaj.

**ZAGINĄŁ** pies, pinczerek, czarny podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Konopnickiej L. 19 Gołębiowski.



## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) „L'oeuvre" twierdzi, że Henderson po zbadaniu sytuacji, wytworzonej przez odpowiedź francuską zwoła prawdopodobnie na 23 maja posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej i zaproponuje rozejm w zbrojeniach, podobny do tego, jaki na wniosek Włoch i Francji zaproponowano po pierwszym roku prac konferencji.

Henderson pragnąłby, by wszystkie kraje zawarły taki rozejm na 10 lat.

(—) Trocki stara się o pozwolenie na osiedlenie się w Ameryce.

(—) Polsko-angielskie rokowania węglowe zostały odroczone do maja.

(—) Z okazji 45 urodzin Hitlera, kanclerz Hindenburg przesłał mu kwiaty oraz depeszę gratulacyjną.

(—) Na ulicy w Stambule, przy której stał dom, gdzie zmarł Mickiewicz, przybito wczoraj tablicę z napisem: Ulica Adama Mickiewicza.

(—) Wczoraj p. premjer Jędrzejewicz przyjął członków prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej w osobach: prezesa red. Ściężyńskiego i wiceprezesa red. Wierzyńskiego.

(—) W Esbierg głównym porcie eksportowym Danji doszło do krwawych starć strajkujących robotników portowych i marynarzy handlowych z policją.

(—) Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości 3 zł., 1 zł. i 50 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategoryj mogą być używane tylko do dnia 15 maja 1934 r.

(—) W Warszawie rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi Janowi Parzyńskiemu, który dla swej marnotrawnej żony, byłej śpiewaczki operowej, zdefraudował z depozytów przeszło pół miljona złotych.

Na rozprawę powołano około 100 świadków. Proces potrwa prawdopdobnie tydzień.

(—) W Warszawie odbyła się w sądzie apelacyjnym po raz drugi rozprawa przeciwko rzekomym zabójcom bankiera Centnerszwera. Sensacją było zjawienie się Mieczysława Pystki, który ukrywał się, a przyszedł na rozprawę wskutek listu otwartego adwokata. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonych.

(—) W dniu wczorajszym na murach Łodzi ukazała się pierwsza odezwa wyborcza do Rady Miejskiej podpisana przez Radę Grodzką BBWR., a wzywająca obywateli do poparcia powszechnego bloku wyborczego odrodzenia gospodarki miejskiej.

(—) Kurja biskupia w Łodzi zwolniła ks. mgr. Ant. Woronieckiego ze stanowiska kanclerza kurji biskupiej dla dokończenia studjów w uniwersytecie warszawskim. Ks. kan. Jan Zdzarski został zwolniony ze stanowiska wicerektora seminarjum duchownego w Łodzi i mianowany został notarjuszem kurji diecezjalnej i profesorem seminarjum duchownego w Łodzi. Ks. dr. Stanisław Pietrzak, prefekt szkół średnich w Łodzi, mianowany został dyrektorem Domu XX. Emerytów. Ks. Jan Frontczak, kapelan kościoła SS. Urszulanek w Łodzi, mianowany został kapelanem I miejskiego domu wychowawczego w Łodzi. ks. Tadeusz Graliński, dotychczasowy kapelan tegoż domu, mianowany został rektorem kościoła św. Urszuli przy ul. Obywatelskiej w Łodzi.



# MARYSIN UPATRZONY
## na osiedle robotnicze.

(K-a) Świat pracowniczy został ostatnio zainteresowany wiadomością zawiązania się w Warszawie Towarzystwa Budowy Osiedli Robotniczych, które ma na celu umożliwienie światu pracowniczemu w całej Polsce dorobienia się własnego domku mieszkalnego. Tem więcej, że ostatnio ujawnia się duży pęd wśród robotników i niższych funkcjonarjuszów

**do małej własności.**

Na budowę osiedli tych Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał 5 miljonów złotych kredytu. Na Łódź przypadnie około 300 tysięcy złotych.

Kiedy rozpocznie się akcja budowlana na osiedla robotniczego na naszem terenie jeszcze nie wiadomo, bo ogólne postanowienia, kosztorysy, plany i t. d. nie są jeszcze szczegółowo opracowane. Nie opracowano też warunków na jakich będzie udzielany kredyt i jego amortyzacja.

Ponadto, jeśli chodzi o nasze miasto, nie zostało zdecydowane jaką drogę obrać przy przydzielaniu terenu t. j. komu powierzyć sprzedaż parcel.

Sprawa jest w fazie przygotowań i nie przybrała jeszcze realnych kształtów.

Wiadomo tylko, że na każde mieszkanko (jedno czy dwuizbowe), którego powierzchnia budowlana nie przekroczy 42 metrów kwadratowych. przydzieli B. G. K. 5 tysięcy złotych kredytu. Oczywiste więc, iż każdy z reflektantów będzie musiał przed rozpoczęciem robót dysponować kapitalikiem, przynajmniej 1800 złotych i reprezentować względnie pewny standard zarobkowy.

Osiedle robotnicze w Łodzi powstanie w Marysinie, bo tam magistrat przydzieli tereny pod parcele.

# Starzec pod kołami wozu.
## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 20 kwietnia. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu domu przy ulicy Łokietka 1-3 w Chojnach, wynikła niecodzienna awantura. Sąsiedzi zwykli byli przychodzić do wymienionej posesji po wodę, czemu jednak sprzeciwiał się właściciel domu — Józef Burjan.

Wczoraj popołudniu gdy po wodę przyszli Franciszka i Edward Miłkowscy, zamieszkali przy ulicy Pięknej 25. właściciel domu — Burjan nie pozwolił im naczerpać wody.

Miłkowscy wiadrami zaczęli bić właściciela posesji. Ten nie pozostawał im dłużny.

Wywiązała się bójka, w rezultacie której tak Miłkowscy jak i Burjan odnieśli ogólne obrażenia ciała. Bójkę zlikwidowała policja, zaś poszkodowanym udzielił pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

W dniu dzisiejszym, o godzinie 7 rano przed posesją przy ulicy Przędzalnianej 91 został przejechany przez wóz 78-letni Józef Barjosz, zamieszkały w wymienionym domu. Barjosz, odniósł ogólne obrażenia ciała.

Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

### ŻYCIE PABJANIC.

# Profanacja grobu
## na cmentarzu katolickim.

**Pabjanice, dn. 20 kwietnia.** Przy ulicy Tkackiej zamieszkuje niejaka Marja Zarzycka wraz z bratem Albinem umysłowo chorym, którzy od czasu do czasu mają spory z właścicielami domu. Ostatnio jednak spór przybrał szersze rozmiary tak, że całość sprawy przeniosła się na cmentarz katolicki.

Właściciel domu Szymon Binczycki zmarł i majątek przeszedł na sukcesorów a między innemi w części na Br. Nowaka.

Po ostatnich nieporozumieniach Zarzycka wraz z bratem Albinem Ornałem udali się na cmentarz katolicki w dniu 1 listopada 1933 roku t. j. w dzień Wszystkich Świętych, w godzinach rannych i tam dopuścili się zbeszczeszczenia grobu ś. p. Szymona Binczyckiego oblewając go kałem.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali i stwierdzili, że z podobnem wypadkiem nie mieli nic wspólnego. Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy zeznawali według własnych spostrzeżeń, doszedł do przekonania, że wina oskarżonym została udowodniona i skazał ich po cztery miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg 2-ch lat.

Biorąc pod uwagę orzeczenie komisji lekarskiej, w której znajdował się psychjatra z miasta Łodzi — Sąd postanowił winę oskarżonemu Albinowi Ornałowi jako umysłowo choremu darować.

**W KIERACIE ŻYCIA.**

Przy ul. Polnej 25 znajduje się mała fabryczka zw. „kurnikem" której właścicielem jest Netzer Rudolf. Fabryka składa się z 16 krosien, mały motorek no i robotnicy. Niema w tem nic nowego, gdyby p. Netzer chciał prowadzić swój interes zgodnie z obowiązującemi przepisami. Tymczasem w chwili nieco dobrej konjunktury Netzer pragnie wycisnąć maximum zdobyczy ze swoich krosien i pracujących u niego robotników, przeto zatrudnieni robotnicy w tym „kurniku" muszą pracować po 16 lub 20 godz. dziennie.

Warunki? Nie mówmy o warunkach gdyż w wyżej wspomnianym „kurniku" w przeważnej części produkuje się towary bawełniane p. n. „Zefir". Przy produkcyj tego gatunku towaru unoszą się tumany kurzu, który-robotnicy wdychać muszą przez 16 godz. dziennie.

A potem? Gdy minie okres złoty — robotnik pracuje po 6 godz. dziennie i... 2—3 dni w tygodniu — jednem słowem odpoczywa i spożywa tłuszcz zgromadzony w „garbie". Niepotrzebnych się zwalnia chociaż biedacy nie mają wyrobionych przepisowych 156 dni na zasiłek ustawowy.

To są ci rzekomo szczęśliwi robotnicy, gdyż mają pracę, zarabiając w najlepszym wypadku do 40 zł. tyg. za 16 godz. pracy dziennej. Czyż wolno zapytać p. Netzera, że swoim robotnikom wypłaca w myśl umowy zbiorowej z dnia 3, IV. 1933 r. którą przecież podpisał.

## Po dziesięciu latach
# ruszyło zbrodniarza sumienie.

Z Rzeszowa donoszą:

Rzadko notowany w kronikach sądowych wypadek rozpatrywany będzie w najbliższym czasie przed tutejszym trybunałem karnym. Jeszcze 10 lat temu, 4 grudnia 1924 r., w lesie dóbr Bieliny zaginął gajowy Józef Koń. Po usilnych poszukiwaniach znaleziono go już martwego ze zmasakrowaną wystrzałem z karabinu głową. Władze śledcze stanęły przed zagadką, czy zaszedł wypadek morderstwa czy samobójstwa. Poszlaki naprowadziły władze śledcze na hipotezę, że to Józef Mikolas z Glinianki dokonał zbrodni na gajowym, jednak z braku dostatecznych dowodów śledztwo przeciw Mikolasowi umorzono.

Dopiero teraz zgłosił się na poster. P. P. w Ulanowie Józef Mikolas i przyznał się, że to istotnie on zabił w lesie ś. p. Józefa Konia, a uczynił to

**z namowy brata, Jana.**

Mianowicie brat namówił 20-letniego Józefa, by udał się do lasu celem upolowania zwierzyny, przyczem dodał, żeby się nie bał Konia leśnego i gdy go spotka, strzelał do niego jak do dzika lub zająca. W tym celu wręczył bratu naboje i karabin.

Józef spotkał w istocie w lesie ś.p. Konia, który zauważywszy Mikolasa z karabinem w ręku, począł go ścigać. Mikolas początkowo uciekał, lecz rychło się odwrócił i z odległości około 50 kroków strzelił do gajowego, trafiając go w głowę i kładąc trupem na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa pobiegł do domu i zawiadomił brata o zamordowaniu śp. Konia. Brat pochwalił go za to i poradził mu, żeby upozorował samobójstwo w ten sposób, żeby łuskę wystrzeloną wsadził do lufy karabinu gajowego i karabin położył

**na piersiach zabitego.**

Józef posłuchał brata i postąpił według jego wskazówek.

Wyrzuty sumienia przez dziesięć lat nie dawały mu jednak spokoju, aż wreszcie spowodowały go do przyznania się do czynu. Obecnie odbędzie się w tut. sądzie rozprawa przeciwko obu braciom, Janowi i Józefowi Mikolasom o zabójstwo gajowego W kołach sądowych oczekują tej rozprawy z wielkiem zainteresowaniem.

**„PAPRYKA"**
**w kinach „Metro" i „Adria".**

Papryka"... Tak nazywa się ta komedja, zrealizowana we Francji przy współpracy artystów węgierskich. Dzięki temu właśnie komedja ma smak, pikanterję i dużo swoistego, niefrasobliwego humoru. Scenarjusz jest błahy, treść b. prosta, ale pomysłowa inscenizacja i doskonała gra artystów uczyniły z „Papryki" kapitalną komedję.

Nic dziwnego — temperament francuski. zaprawiony węgierską papryką, krzesze błyskawice humoru. Świetną wykonawczynią roli jest węgierka Irena de Zilahy, w której żyłach płynie krew z domieszką papryki. Do złudzenia jest podobna do Anny Ondry, zewnętrznie, w typie, w temperamencie i sposobie ujmowania roli, do tego stopnia, że chwilami nie wiadomo wprost czy oczy nie mylą.

Partnerem jej jest Rene Lefevr, niezwykle miły amant. „Papryka" cieszy się rekordowem powodzeniem.

# Przelotne deszcze.
## Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 20 kwietnia. — W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano termometr wykazywał 11 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — plus 9 stopni).

W tym samym czasie ciśnienie wynosiło 743,5 milimetra.

Wiatry południowo - zachodnie z szybkością 3 metrów na sekundę.

Barometr wykazuje dziś nierównomierny wzrost.

W ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami i przelotnym deszczem.

### ŻYCIE ZGIERZA.

**OBRAZA POSTERUNKOWEGO.**

W dniu 7 grudnia ub. r. został wezwany do komisarjatu P. P. Zelmanowicz (krawiec kupiec) w pewnej sprawie handlowej. Podczas przesłuchania przez dyż. Kubiaka miał się Zelmanowicz wyrazić do post. Szczepaniaka będącego w tymże czasie w komisarjacie „Nie bądź pan taki chojrak! Taki mądry chce wszystkich żydów wyrżnąć".

Post. Szczepaniak zwrócił się wtedy do dyżurnego z prośbą o zaprotokółowanie zajścia i skierowania na drogę sądową.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Zelmanowicz został skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

**PRACA ZA CHLEB.**

Niniejszym wzywa się tych bezrobotnych którzy otrzymali chleb za m. kwiecień w Sp. Sp. „Zgoda" w sklepach Nr. 7 i 8 do zgłoszenia się dnia 23 b. m. t. j. w poniedziałek o godzinie, 7 rano na Plac Miejski.

Pozatem, bezrobotni, którzy otrzymali chleb za m. kwiecień w Sp. Sp. „Zgoda" w sklepach Nr. 9 i 10 do zgłoszenia się dnia 23 b m., t. j. w poniedziałek o godzinie 7 rano u p. Leśniczego na Helmy. Obie partje bezrobotnych są wezwani w celu przepracowania swoich należnych według grupy dni za miesiąc kwiecień.

## Wytworna kultura przeciwko dorobkiewiczowskiemu tupetowi.

# ANGIELSKI FILM

## zaczyna zagrażać amerykańskiemu Hollywood.

**Londyn, w kwietniu.**

Już od kilku lat angielski przemysł filmowy, który

**zatrudnia 150.000 osób,**

w pewnych odstępach wydaje okrzyki triumfu. Te salwy radości — do ubiegłego roku — nie przekroczyły kanału La Manche, a mimo to odbiły się echem w Hollywood, głównie dlatego, że przejawy radości stały się jednocześnie groźbą: Londyn utrzymywał bowiem, że jego produkcje dorównywują dziełom wytwórni amerykańskiej — ojczyzny filmu, a nawet je przewyższają. Rozczarowania dość częste gnębiły angielskich producentów filmowych, lecz nie zraziły ich.

Kilka filmów istotnie, z „Rome Express” i „Kawalkadą” na czele, zrealizowanych z olbrzymim nakładem kosztów, zyskało równe powodzenie w Ameryce (w wielkich miastach) jak i w Anglji. „Kawalkada” — jak zaznaczyć trzeba — aczkolwiek nakręcona w Hollywood, jest kreacją wyłącznie angielską, według scenarjusza angielskiego pisarza, Noëla Cowarda, i z angielskimi aktorami.

Amerykanie radzi byli zdobyć dla swych filmów, dla realistycznego odtworzenia prawdziwych dżentelmenów, cały szereg londyńczyków rodowitych, jak Clive Brook, Ronald Colman, Leslie Howard, George Arliss, Herbert Marshall i Aubrey Smith. Również byli odkrywcami Charles'a Laughtona który wynagrodził ich doskonałą

**kreacją Henryka VIII,**

zaś film ten przyniósł reżyserowi Korda 250.000 funtów szterlingów czystego zysku. Słowem: Ameryka przyczyniła się do powodzenia filmu „brytyjskiego”.

Otwierają się nadal nowe drogi dla angielskiej produkcji filmowej. Autor angielski M. Wells, oburzony niedokładnością Amerykanów przy zrealizowaniu jego „Człowieka niewidzialnego”, postanowił sam „wyprodukować” pierwszy swój film. Zobaczymy maszynę, odgrywającą najważniejszą rolę na ekranie — poruszających się Goljatów ze stali i żelaza. I również Korda w Elstree, wytwórni — rywalce Hollywoodu — zrealizuje kosztem 60 tysięcy funtów szterlingów, monstrualną bajkę, zrodzoną w genjalnym mózgu Wellsa. Drugim wielkim projektem angielskim jest produkcja filmu

**„Życie prywatne don Juana”**

z Douglasem Fairbanksem starszym w roli głównego bohatera, aczkolwiek niewiadomo, czy piękny okaz zadowolonej męskości, jakim jest Douglas starszy, będzie odpowiednim interpretatorem dręczonego duchową niestałością i romantycznym niepokojem don Juana. Jednakże Fairbanks aklimatyzuje się już w Anglji, która ma zamiar również odzyskać Jerzego Arliss'a i zatrzymać go, nadawszy mu tytuł szlachecki, by nie kusiły go złote mosty, jakieby budować mogła dla niego Ameryka.

Inny Anglik — Laughton — udzielił swym ziomkom nauki bezinteresowności, którą warto podkreślić. Po to, by londyńczykom przedstawić za tanie pieniądze szereg sztuk klasycznych, zadowala się sam 20 funtami na tydzień i odsuwa bajeczne propozycje, jakie przynoszą mu niemal codziennie depesze kablowe z Hollywood.

Jest marzeniem Laughtona kreować, czy to na scenie, czy na ekranie, arystokratę dawnej szkoły angielskiej, z całym jego feodalnym prestiżem. Jakkolwiek Laughton dba przedewszystkiem o dobry zespół aktorów, co woli od opanowania sceny przez pojedyńczą jednostkę, jest rzeczą niezaprzeczalną, że publiczność zawsze pasjonuje się

**dla jednej tylko gwiazdy**

i ją wyłącznie widzi na firmamencie filmu. Stąd nasuwa się konieczność dla filmu angielskiego, dbałego o zyskanie przewagi nad amerykańskim, o zdobycie gwiazd pierwszorzędnej wielkości.

Amerykanie nie zwracają uwagi na niemiecki akcent Marleny Dietrich lub Elżbiety Bergner, wolny, gardłowy organ mowy Grety Garbo, lecz w równym stopniu nie zrażają się nosową dykcją swych rodaczek, do Mac West włącznie. Anglikom zaś potrzebny jest nieodzownie „dobry ton“ kobiecy. Angielki tego typu mają głos czysty, intonacje jasne, jak woda źródlana,

**dykcję wytworną**

i śpiewną modulację.

I w tym zakresie Anglicy starają się przeforsować swoje zapatrywania: Amerykanie przyzwyczaić się muszą do dystyngowanej dykcji pań starego świata, jak nauczyli się już ocenić u angielskich aktorów wytworny szyk dżentelmena, nonszalancję światowca, szczegóły godne naśladowania jako wzory elegancji i wykwintu.

Anglja ma ponadto za sobą, jako walory filmu, swoje nieporównane krajobrazy, wnętrza, stare siedziby rodowe, różnorodność typów społecznych, wytworną i rzadką urodę swych kobiet, prezencję mężczyzn.

Filmy angielskie znajdują coraz większe rozpowszechnienie, tem bardziej, że nie odznaczają się nigdy jaskrawością, brutalnością i zmysłowością filmów amerykańskich, w których świat podziemi odgrywa dominującą rolę.

Jedno tylko niebezpieczeństwo grozi „filmji” angielskiej: nadprodukcja. W roku 1932 nakręcono 160 filmów, w roku 1933 jeszcze więcej. Masa widzów, w ilości 24 miljonów, która cotygodniowo wydaje 800.000 funtów szterlingów na widowiska w kinach, zatraca zdolność różniczkowania, a to zagrażać może wartości filmów.

**Bull.**

# Wybitny Anglik

## przeszedł na łono Kościoła Katolickiego.

Wilhelm Overbeck — Wright, dyrektor zakładu psychjatrycznego w Agrze (Indje) szeroko znany fachowiec w dziedzinie chorób umysłowych, przeszedł na łono kościoła katolickiego. Zapytany, dlaczego to uczynił, taką dał odpowiedź: „W przeciągu mej dziesięcioletniej działalności w zakładzie w Agra widziałem regularnie co dzień kapłana katolickiego który odwiedzał moich chorych, otaczając ich niezwykłą pieczą i troskliwością. Ale nigdy nie widziałem kapłanów innych wyznań, którzyby spełniali z takiem poświęceniem to dzieło miłości bliźniego“.

## B. austrjacki attachée wojskowy

# sekretarzem cesarza Pu-Yi

Rewolucja w Austrji zmusiła wielu byłych wojskowych do zajęć, zupełnie im nieodpowiadających, mimo wojennych zasług i sławy.

Jednym z nich był dyplomata i oficer armji austrjackiej baron Hugo Akkurti. Ostatniemi laty baron zarabiał na życie, udzielając lekcji brydża, lecz odniedawna sytuacja jego zmieniła się. W tych dniach Akkurti wyjeżdża do Mandżukuo, dokąd zaangażowany został w charakterze osobistego sekretarza niedawno koronowanego cesarza Pu-Yi. Barona austrjackiego i byłego cesarza Chin łączy oddawna przyjaźń. W czasie bokserskiego powstania w Chinach w 1900 r. baron Akkurti, jako młody oficer zajmował urząd attachée wojennego Austro-Węgierskiego poselstwa w Pekinie. Wobec interwencji państw europejskich Chiny zmuszone były oddać w „dzierżawę” niektórym z państw, w tej liczbie również Austrji, niektóre części terytorjów. Baron Akkurti otrzymał wówczas polecenie zarządzania nowem terytorjum które pod jego władzą rozbudowało się. Dzięki niemu właśnie powstało miasto Tień-dziń. Rządy barona były sprawne, a głównie, sprawiedliwe, mimo iż miał pod swoją władzą 44.000 Chińczyków.

Po wybuchu wojny światowej Akkurti powrócił do Europy, aby wstąpić do armji czynnej Będąc w Chinach, oficer bardzo przywiązał się do tego kraju i narodu. Po wojnie więc baron znów powrócił do Chin, i zaprzyjaźnił się z Pu-Yi, który po wstąpieniu na tron dał mu dowód swej sympatji i przyjaźni, mianując go sekretarzem osobistym.

**J. K.**

## Wiosna na morzu.



**Wczesna wiosna tegoroczna spowodowała niezwykłe ożywienie wśród żeglarzy - amatorów. Liczne jachty wypłynęły już na morze, by przygotować się do regat żaglowych.**

# Ksiądz - staruszek

## padł od kuli wartownika.

W kierunku żołnierza stojącego na straży prochowni w Vitoria (Hiszpanja) padło w nocy kilka

**tajemniczych strzałów.**

Po chwili żołnierz nauważył jakąś postać, idącą po woli pobliską drogą. Biorąc ją za jednego z napastników, żołnierz strzelił bez namysłu. Strzał był celny, bo zagadkowa osoba upadła natychmiast, nie wydawszy nawet jęku.

Jakaż jednak była rozpacz żołnierza, gdy przekonał się później, że zabił księdza staruszka, bardzo lubianego w tej miejscowości.

**Anastazja Drewnowska.**

# Katastrofa

27)

**POWIEŚĆ.**

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzenia i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Nika a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieubłagany. Szreniawa wyjechał do Dęblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

*

— Daruj, Bohdan — rzekł serdecznie, wyciągając rękę. — Nie miej mi za złe tego, co powiedziałem. Nie chciałem cię dotknąć. Wiesz, że rzadko się unoszę, ale tym razem... No, wiesz jak ja się zapatruję na zbytnią swobodę kobiet! Wierz mi, że dobrze im jest powiedzieć prawdę od czasu do czasu. Wiem, że miła Nika nie zrobiła tego umyślnie, lecz niech zrozumie na przyszłość, do czego prowadzi lekkomyślne drażnienie mężczyzn...

Bohdan uścisnął podaną sobie rękę, lecz nie odpowiedział. Na nim krwawa awantura nie zrobiła zbyt wielkiego wrażenia. Nie dlatego, żeby nie miał serca. Przeciwnie, miał go może nazbyt wiele, ale chwilowo czysto zmysłowa, namiętna miłość do Niki sprawiała, że patrzył na wszystkich mężczyzn jako na swoich rywali i nieraz zamordowałby z zimną krwią zuchwalca, który ośmieliłby się okazać jej swój zachwyt.

Dopiero po dłuższem milczeniu rzekł:

— Wezmę udział w zawodach. Może mi się jeszcze uda tutaj przedtem wpaść. Mój drogi, pilnuj jej. Staraj się żeby nie chodziła na tańce. Rad jestem, że jej nie lubisz, bo nie będę się obawiał, wiesz czego... Zaraz po zawodach weźmiemy ślub. Muszę ją zmusić żeby się zgodziła.

Po dramacie u Berensa akcje Niki poszły w górę. Bohdan sam nie zdawał sobie sprawy, że i w jego oczach również, Nika była cennym łupem, o który dobijano się po zwierzęcemu. Jako istota arcyprymitywna starała się budzić w mężczyznach niskie instynkty. Coprawda trzeba jej przyznać, że czyniła to napół świadomie. I w niej działały odziedziczone instynkty. Z tem tylko była biedna, że cała jej istota składała się z takich właśnie instynktów, bez domieszki jakiejkolwiek kultury. Jeżeli Bohdan, kochając ją, był nieszczęśliwy, to spowodu złożoności swojej natury. U niego prymitywne instynkty ścierały sie z kulturą, z idealizmem, wysokiem poczuciem etycznem i prawością. Nika, jeżeli się czem zasłużyła u kultury to tylko kłamstwem i chciwością. Gdyby Bohdan był prymitywnym człowiekiem, zastosowałby prymitywne metody walki i alboby ją zdobył, jak się zdobywa rzecz, albo zginął z ręki silniejszego rywala. W każdym razie nie cierpiałby na rozdwojenie. Nika traktowała go jak człowieka z lasu, a on domagał się od niej nietylko zmysłowego uroku, ale prawdziwej, idealnej miłości, lojalności, prawdy i inteligencji. Posiadając osobiście te wszystkie przymioty, nie mógł i nie chciał uwierzyć, żeby w niej nie było za grosz duszy. W rezultacie łudził się na każdym kroku, doszukując się w pięknej, lecz tępej i chytrej twarzy anielskości, a w jałowej lub podstępnej paplaninie przybłysków sumienia, czy inteligencji.

Nika była zawsze pewna siebie, ale od dnia krwawego sukcesu stała się poprostu wyzywająca. Zdwojona nienawiść kobiet pobudzała ją do tem większej arogancji, a spotęgowane zainteresowanie mężczyzn do tem zaczepniejszej kokieterji. Przestała się niepokoić, jak się pozbędzie Marjana i Szreniawy. Powiedziała sobie beztrosko, że sami się „wytłuką“. Nawet najbardziej cenionego pana Zygmunta zaczęła lekceważyć tak dalece, że zrównoważona Asia napominała ją, żeby nie „przeholowała”.

Kiedy następnego dnia przyszła na obiad do Berensa, zrobiło się ogólne poruszenie. Goście wstawali bezceremonjalnie od stolików, żeby się jej przyjrzeć. Panowie nakładali binokle i okulary, panie wyciągały z torebek lorgnony. Słychać było szepty, okrzyki uwagi, pytania.

— Dla takiej kobiety warto zginąć — rzekł ponuro jakiś głośno młody, łysy lowelas z twarzą w zmarszczkach.

— Która to? — pytała hałaśliwie głuchawa starsza pani. — Ta blondynka? Jabym ją wyświeciła z miasta, pa sybym dała....

— Ach, my nie będziemy miały takiego powodzenia! — wzdychały dwie pensjonarki, patrząc z zachwytem na bohaterkę dnia, która promieniała poprostu urodą i wdziękiem.

Ktoś zapytał o nazwisko rannego. Ktoś drugi poinformował, że był to człowiek żonaty. Na to oznajmienie od jednego stolika wstała młoda kobieta i rzekła donośnie:

— Proszę państwa, ja uważam, że szanujące się osoby nie powinny bywać w lokalu, który przyjmuje takie kobiety. Ja w każdym razie przestaję się tu stołować. Proszę o rachunek za zupę....

— Ależ, moja droga — protestował dyskretnie jej mąż, nikły brunecik, cichy wielbiciel Niki — nie ośmieszaj się. Do czego to podobne?

— Proszę o rachunek — powtórzyła małżonka, ignorując pogardliwie męża. — Przyjmujecie tu takie mięty, że szanujące się kobiety...

Za przykładem przezornej mężatki poszły jeszcze trzy inne, dwie w średnim wieku, jedna młoda. Pierwsza, schodząc z werandy pod rękę z mężem, syczała mu w ucho:

— Tak, tobie to nic. Dla was to wszystko nic. Widziałam przecież, jakeś ją zjadał oczami. Niech się ze mnie śmieją. Wolę to, niż owdowieć.

Kelnerzy wzruszyli ramionami. Goście spoglądali na siebie. Słychać było przyciszone śmiechy. Nika powstrzymała się od zjadliwej odpowiedzi swej niespodziewanej nieprzyjaciółce tylko z obawy przed następstwami awantury. Zresztą święciła takie triumfy, że była nastrojona pobłażliwie.

— A wszystko przez zazdrość — szepnęła do Asi. — Żeby przez nią kto kogo nawet zabił, żeby się nie oburzała. Widzisz, jak one wszystkie na mnie patrzą?

I rzeczywiście większość obecnych kobiet patrzyła na nią z przerażeniem żywiołowej klęski. Zdawało im się, że wichura zrywa dachy z ich domów i rozwiewa ogniska domowe na cztery strony świata.

Wszedł Wieliński i usiadł przy stoliku sióstr Rosiewiczówien, Krysia i Hala nie przyszły tego dnia na obiad. Po tem wszystkiem, co przeżyły, nie czuły się na siłach, żeby, patrząc na Nikę zachować spokój.

— Serwus, święty Antoni — powitała go arogancko Nika. — Co słychać? Już się pan uspokoił?

— Kiepskie żarty — odmruknął. Obejrzał się za kelnerem. — Proszę pana...

Nika zaczęła się wywnętrzać głośno z wrażeń krwawego wieczoru:

— Jak huknęło, o mało nie upadłam. Powinni wydać rozporządzenie, że oficerom nie wolno brać rewolwerów na tańce. Czy to ja czemu winna? Żebym to wiedziała, jacy oni są... Ale jestem taka młoda i niedoświadczona.... Mój narzeczony rozumie, że ja przecież nie mogłam wiedzieć, że dojdzie do strzelaniny. Nie moja wina, że jestem najpiękniejsza ze wszystkich kobiet. O innąby się nie strzelali. Ale czy to mam nosić maskę czy co?

— Mówią — wtrąciła rzadko się wogóle odzywająca Asia — że tego co strzelał, może wyrzucą z wojska.

— Nie powinni — zaprotestowała wspaniałomyślnie Nika. — Za co? Jak go tamten spoliczkował, to przecież musiał strzelić. Honor, rozumiesz? Bardzo elegancki oficer. Jak go zabierali, to pocałował mnie w rękę i przeprosił, że mnie przestraszył. Najlepszy dowód, że to [illegible]. Żal mi go. Doskonale tańczył, szkoda, ale mógłby być przystojniejszy.

(d. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Spółdzielnia artystów b. scen miejskich objęła zarząd teatrów Narodowego, Letniego i Nowego na okres do dnia 1 września r. b. Na czele Spółdzielni stanął Zarząd złożony z pp. Karola Borowskiego, Gustawa Buszyńskiego, Emila Chaberskiego, Zygmunta Chmielewskiego, i Aleksandra Węgierki jako członków, oraz pp. Marji Malickiej, Jerzego Leszczyńskiego i Józefa Węgrzyna jako zastępców. Do rady nadzorczej Spółdzielni wybrano pp. J. Boreckiego, A. Lipińskiego i B. Nieszporka. Lektorem i doradcą literackim nowego Zarządu teatrów jest w dalszym ciągu p. Bolesław Gorczyński, sekretarzem generalnym art. - lit. — red. Eugenjusz Świerczewski, art. dekoratorem p. St. Jarocki.

* * *

Ostatnio uzyskano kredyt na przedłużenie kanału krytego na ul. Piaseczyńskiej, doprowadzającego wody źródlane do stawu w parku Łazienkowskim, o dalsze 400 metrów. Kanał ten na odcinku ul. Nabielaka jest już ujęty od r. z. w kryty rurociąg betonowy. Obecnie taki sam rurociąg będzie zainstalowany na wspomnianym 400-metrowym odcinku. Pozostanie jeszcze tylko odcinek od ul. Piaseczyńskiej do początków źródeł w Szopach Niemieckich. Obecnie wody źródlane są zanieczyszczane wpływającemi okolicznemi ściekami, bądź ściekami gospodarczemi na całej trasie kanału, co ujemnie wpływa na zdrowotność parku.

* * *

W teatrze Nowym wchodzi na repertuar sztuka Devala pod tyt. „Simona" z Milą Kamińską, Gustawem Buszyńskim, Janiną Janecką, Zbigniewem Ziembińskim i in. w reżyserji Z. Ziembińskiego.

* * *

Na dzień 7 b. m. było w Warszawie 30.581 bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. Jak z tego wynika liczba bezrobotnych znacznie się zmniejszyła.

* * *

W najbliższych dniach rozpocznie się budowa wielkiej arterji spacerowej wzdłuż lewego brzegu Wisły. Arterja posiadać będzie długość 2,5 km. W przyszłości wzdłuż tej alei kursować będą tramwaje, łącząc śródmieście z Żoliborzem i Bielanami.

* * *

Nowem źródłem wzruszeń artystycznych kulturalnej Warszawy stał się kwietniowy program kabaretu literackiego „Nowy Momus" w „Oazie" dzięki wysokiemu poziomowi produkcji i pierwszorzędnym ich wykonawcom w osobach: Olgi Kamieńskiej, Iny Ney, Jerzego Ney'a, Jerzego Czaplickiego, Zygro oraz sióstr Sarneckich. Kier. art. I. Kołłupajło. Orkiestra J. Reisnera.

* * *

Miejski ogród zoologiczny przystąpił do budowy prowizorycznego pawilonu dla mającej wkrótce przybyć do stolicy żyrafy, której ogród dotychczas nie posiada. Żyrafa będzie dostarczona z Hamburga około 15 maja.

---

KRATECZKI.

# ZGUBIONE JAJKA.

## Przygoda miłej Genowefy.

W sporcie również przywódcy jego obawiają się widocznie nudy, gdyż stale starają się znaleźć jakieś nowe rozrywki dla swoich zwolenników. Oto gdzieś, o ile sobie przypominam, w Ameryce, a może w Anglji, zorganizowano oryginalne wyścigi, polegające na tem, że zwycięzcą jest ostatni przybywający do mety, a nie, jak się to normalnie praktykuje, pierwszy.

Takie wyścigi koniecznie należy zorganizować w Łodzi, w mieście posiadającym ku temu idealne warunki pod względem materjału ludzkiego. Niewątpliwie jakiś L. Z. P. N. T. czy może W. G. T. K. U. czy jak się wreszcie te sportowe historyjki nazywają, zainteresuje się tym projektem i zorganizuje nam wyścigi, w których zwycięża ostatni. Jest to bardzo łatwe. Wystarczy ogłosić wyścig tego rodzaju: trasa od Nowomiejskiej do urzędu skarbowego, uczestnikami mogą być wyłącznie płatnicy podatków państwowych. Zdaje się, że w takim biegu nie byłoby wogóle pierwszych.

Jeśli nawet nikt takiego biegu nie zorganizuje, to i tak w obecnej porze roku należy zacząć zachowywać szczególną ostrożność wpobliżu wszelkich placów, placyków i wogóle miejsc, nadających się na boiska. W każdej bowiem chwili może człowieka uderzyć w głowę piłka nożna, w oko piłka tennisowa, może go trzepnąć jakiś dysk, lub inna kula. A ostrożności nigdy za wiele, jak mawiał pewien zbrodniarz wieszając zastrzeloną uprzednio ofiarę.

Zresztą do 27 maja sport ustąpi w znacznej mierze najaktualniejszemu zagadnieniu chwili: wyborom. Będziemy wybierać. Niestety tylko radnych, chociaż wielu ludzi wolałoby wybrać sobie nowe żony, inny zawód, a najchętniej innych, bogatszych rodziców. Niestety dotychczas niema nadziei na ukazanie się dekretu, któryby sprawę takich wyborów uregulował i zamiast wybrać sobie np. zawód Rockefellera, musimy wybierać nowych radnych.

Ponieważ dotychczas nie są jeszcze ogłoszone listy kandydatów, więc niemal każdy napotykany na ulicy znajomy pyta:

— Pan kandyduje?

— Naturalnie.

— Z jakiej listy?

— O, mój panie. Z listy najstarszej w Polsce partji. P. P. P. P. P.

— ?? Co to jest?

— Polska Partja Pilnie Potrzebujących Pieniędzy.

W każdym razie ludzi, którzy chcą kandydować na bezpłatny roczny bilet tramwajowy jest znacznie więcej, niż mandatów, chociaż funkcja radnego miasta nie jest płatna, co definitywnie skłoniło mnie do nie interesowania się wyborami. Być za darmo radnym poto, aby później narażać się na zarzuty łapownictwa, stronniczości, łobuzerstwa i t. p. — to za słaby interes. Gdyby mi ofiarowano fotel prezydenta miasta, to jeszcze. Mógłbym wtedy wydać rozporządzenie, że w ciągu 10 dni wszyscy mieszkańcy muszą wraz z rodzinami i majątkiem ruchomym opuścić Łódź, poczem kazałbym zbombardować miasto, aby śladu nawet po nim nie zostało. Na gruzach wybudowałbym nowe, ładne miasto z innymi ludźmi, którym pod karą śmierci zakazałbym wspominać o historji starej Łodzi. Dzięki temu osiągnęłoby się jeszcze ten pożytek, że wszyscy bez wyjątku bezrobotni znaleźliby pracę i życie w Łodzi stałoby się rajem.

### AMBICJA.

Genowefa Seredyńska, służąca pp. Gruszkiewiczów przy ulicy Młynarskiej jest osóbką równie ambitną, jak i roztargnioną. Roztargnienie miało miejsce wówczas, gdy Seredyńska wracając z Bałuckiego Rynku z 2 mendlami zakupionych jaj, przez dziurę w koszyku zgubiła 10 jajeczek. Ambicja ujawniła się zaś wtedy, gdy Genowefa obraziła się, że zdenerwowana stratą jaj Gruszkiewiczowa nawymyślała dziewczynie od małp. Rzeczywiście małpa nie jest opinją zbyt pochlebną i dlatego też Sąd Grodzki naskutek skargi Genowefy skazał Leokadję Gruszkiewicz na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

**Jerzy Krzecki.**

# NAPAD NA KASJERKĘ.

## Trzej bandyci w więzieniu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przedmiotem rozprawy sądowej Trybunału sądu Okręgowego w Bydgoszczy był napad rabunkowy na kasjerkę w Koronowie. Na ławie oskarżonych zasiedli 22-letni Alfons Marciniak i 35-letni Franciszek Protakiewicz z Koronowa. Trzeci główny oskarżony 25-letni Franciszek Barcikowski nie stawił się na rozprawę, wobec czego przeciwko niemu zapadł wyrok zaoczny. Tło sprawy przedstawia się jak następuje:

Kasjerka Käthe Kussmann z firmy zbożowej Less i Meiser z Bydgoszczy, mająca swą filję w Koronowie wracała w grudniu o godz. 7 wieczorem z biura do domu, gdy nagle w sieni domu napadli na nią trzej bandyci. Jeden z bandytów przycisnął Kussmanównę do ściany i zatkał jej ręką usta, drugi natomiast wyrwał jej z rąk tekę, w której znajdowało się 680 złotych.

Dochodzenia policyjne początkowo nie dały rezultatu. Dopiero później hulaszcze życie trzech oskarżonych, którzy wspólnie wybrali się kilkakrotnie samochodem do Bydgoszczy i tu w różnych restauracjach trwonili pieniądze, zwróciło uwagę czynników policyjnych. Dalsze dochodzenia dały policji pewny materjał do ręki, tak, że wkrótce wyżej wspomniani oskarżeni znaleźli się pod kluczem.

Oskarżeni stanowczo wypierali się winy i złożyli mętne zeznania. Świadkowie jednak obciążyli oskarżonych.

Sąd wymierzył kilkakrotnie już karanemu za różne przestępstwa Barcikowskiemu pięć lat więzienia, Marciniakowi, również poprzednio karanemu za kradzieże, trzy lata więzienia a niekaranemu dotychczas Protokiewiczowi jeden rok więzienia. Ponadto sąd pozbawił wszystkich oskarżonych praw obywatelskich i honorowych.

# Nieuczciwy czeladnik

## został zdemaskowany.

Z Królewskiej Huty donoszą:

W Król. Hucie aresztowano dozorcę celnego w Łagiewnikach Ludwika Kusia, który od pół roku

**ułatwiał przemytnikom**

przedostawanie się z towarami przez granicę, pobierając od nich wynagrodzenia i poczęstunki. Aresztowani w związku z tem zawodowi przemytnicy z niejakim Wasoniem Franciszkiem na przesłuchaniu u sędziego śledczego potwierdzili winę Kusia. Dalsze dochodzenia w toku.

Pozatem zostali aresztowani Ludwik Wojtyczka zamieszkały w Chropaczowie, trudniący się od dłuższego czasu przemytem w porozumieniu z Kusiem dozorcą celnym oraz Franciszek Machoń z Chropaczowa, jako drugi podejrzany o wspomniany przemyt w porozumieniu z Kusiem. Po przeprowadzeniu śledztwa został Machoń zwolniony z aresztu.



# RADJO-KĄCIK.

### DZIŚ WIECZOREM:

**RASZYN,**

16.20 „Przegląd wydawnictw".
16.35 Koncert Metropolitalnego chóru prawosławnego pod dyr. D. Orlowa.
17.15 Drobne utwory w wyk. Trio Czerniawskiego (płyty).
17.30 Odczyt (z cyklu „Biologja") p. t. „Omne vivum ex ovo" — wygł. prof. St. Sumiński.
17.50 „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego" — wygł. p. wiz. S. Skrzywan.
18.10 Ze starych i nowych operetek (płyty).
18.50 Program na dzień następny.
18.55 Rozmaitości.
19.10 „Dokąd jechać w święto?".
19,15 Wiadomości rolnicze.
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane".
20,02 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. dr. Zd. Jachimecki. (Tr. z Krakowa).
20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
W przerwie — Feljeton liter. p. t. „Szlakiem powieści polskiej" — wygł. p. W. Rogowicz.
22,40 Muzyka tan. z kaw. „Italja".
23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23.05 D. c. muz. tanecznej.

**ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**

19.15—19.25 Repertuar teatrów i komunikaty

### SOBOTA.

**RASZYN.**

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7.05 Gimnastyka.
7.25 Muzyka poranna (płyty).
7.35 Dziennik poranny.
7.40 D. c. muzyki z płyt.
7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00 Program na dzień bieżący.
11.40 Przegląd prasy polskiej.
11.50 Repertuar teatrów warszawskich.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert lekki w wykonaniu zespołu B-ci Dorian.
12.30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. muzyki lekkiej.
12.55 Dziennik południowy.
15.05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.10 Wiadomości gospodarcze.
15.20 „Chwilka strzelecka".
15,35 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa".
15.40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa).
16,20 Lekcja jęz. franc. L. Coquigny.
16,35 Pieśni w wyk. H. Azarewicz. Przy fort. J. Lefeld.
16,55 Recital organowy prof. Józefa Pawlaka.
17,15 Utwory salonowe w wyk. ork. A. Sadlera (płyty).
17.30 Odczyt (z cyklu „Biologja" p. t. „Jednostka — gromada — społeczeństwo" — wygłosi prof. St. Sumiński.
17,50 Reportaż.
18,10 „Ze starych i nowych operetek" — płyty.
18,50 Program na dzień następny.
18.55 Rozmaitości.
19.15 Transmisja z Wilna.
19,25 Recytacje poezyj z Wilna (kwadr. poetycki).
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 „Myśli wybrane".
19,50 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i I. Dubiska (skrz.). Przy fort. prof. L. Urstein.
20.57—24.00 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie. Opera „Traviata".
W przerwie I Dziennik wieczorny.
W przerwie II-giej — Skrzynka pocztowa tech. omówi p. W. Frenkiel, oraz wiadomości meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
W III-ciej — p. R. Zrębowicz wygłosi felj. muz. p. t. „Blaski i cienie Damy Kameljowej".

**ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:**

11.50—11.55 Komunikaty.
15.10—15.20 Komunikaty.
16.50—17.10 Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego (Tr. z Poznania).
18.55—19.10 Skrzynka pocztowa łódzka omówi red. Jan Piotrowski.

### Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

| | |
|---|---|
| Z Łodzi | 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21 |
| Z Brzezin | 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20 |

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

---

CLAUDE GEVEL.

# Dwa uczucia.

Pani Devaure była jedyną istotą, z którą Piotr Cime godził się mówić o zmarłej żonie, gdyż była dla niej do ostatniej chwili dobrą i przywiązaną przyjaciółką. Czuł, że miała jaknajwiększe zrozumienie dla delikatnych jej zalet i subtelnych wad, niemal w tym samym stopniu, co on.

Ponadto, jakby odniechcenia, p. Devaure umiała znaleźć pocieszające wyrazy lub tematy do rozmowy — lekki balsam na zaognione jeszcze rany — —

Również i dnia tego umiała powiedzieć Piotrowi, do jakiego stopnia jego pożycie małżeńskie było dla wszystkich wspomnieniem zgodnego związku, wolnego od drobnych i rozdzierających scen, nieuniknionych zazwyczaj pomiędzy kochającymi się ludźmi.

Piotr słuchał, nie przecząc jej, ale gdy skończyła, rzekł jakby do siebie:

— Prócz jednej tylko...

— Opowiedz mi ją pan — — —

Nie zareagował odrazu, lecz są milczenia, wyrażające zgodę. P. Devaure nie nagliła go, pozwalając mu pogrążyć się w wirze nieoczekiwanych wspomnień, ułożyć myśli, zanim zrodzą się słowa.

. . . . . . . .

— Było to wieczorem po naszym ślubie... Cały okres naszego narzeczeństwa minął w nastroju wzniosłych uczuć... Ślub nasz odbył się z tradycyjnym ceremonjałem: po kościele — przyjęcie w domu, które przedłużyło się do wieczora. Marja-Luiza w ciągu całego dnia wyglądała jak niematerjalne zjawisko, w białym atlasie i zwojach iluzji...

— Ponadto — ciągnął swą opowieść Piotr — tak dalece wydawała się oderwana od spraw ziemskich, że w ciągu całego popołudnia i wieczora nie tknęła żadnego jedzenia... Dla dość nieokreślonych powodów czułem się niejako zmuszony przystosować się do jej wstrzemięźliwości. Gdy znaleźliśmy się więc sam na sam w apartamencie hotelowym, rezerwowanym dla nas, pomimo całej mej miłości i upojenia z upragnionej samotności, stwierdziłem, że umieram z głodu.

Daleki byłem w tej chwili od liryzmu. Nie zastanawiałem się wcale nad tem, co robię. W kilku słowach wydałem zlecenia pokojówce. Rzecz całą uważałem za tak naturalną, że nawet nie pomyślałem o uprzedzeniu Marji-Luizy. Siedzieliśmy obok siebie na kanapie w salonie, rozkoszując się pierwszemi chwilami spokoju, odprężenia i ciszy po tylu przymusowych obowiązkach towarzyskich, gdy nagle zapukano do drzwi. Marja-Luiza porwała się z miejsca, przerażona. Uspokoiłem ją i otworzyłem drzwi.

Wszedł kelner z tacą.

— Co to jest? — zapytała Marja-Luiza takim tonem, że poczułem odrazu wielkie zażenowanie.

Tchórzliwie nie przyznałem się do swego głodu, bąknąwszy coś w rodzaju:

— Trochę zimnego mięsiwa, w wypadku, gdybyś coś zjeść chciała...

Przerwała mi, zwracając się z rozkazem do kelnera:

— Zabrać to wszystko!

Nie zaprotestowałem i potwierdziłem jej przykre dla mnie rozporządzenie:

— Proszę spełnić rozkaz pani!

Marja-Luiza wyszła z godnością z pokoju do sypialni... Zanim kelner usunąć się zdołał z tacą i jej kuszącemi przekąskami, palcem na ustach nakazując kelnerowi milczenie, chwyciłem na chybił trafił bułkę, plaster zimnej pieczeni, kawałek sera i pomarańczę.

Obładowany tą zdobyczą, namyślałem się, gdzieby ją ukryć, by odnaleźć ją w chwili właściwej, gdy zdało mi się, że Marja-Luiza powraca. Otworzyłem pierwszą szufladę, jaką znalazłem pod ręką, i wsunąłem do niej moje prowizje.

— Czy poszedł już sobie ten okropny człowiek? — zapytała Marja-Luiza, wchodząc.

Niosła w ręku neseser podróżny i zarzuciwszy koronkę na marmur gotowalni, zaczęła na niej układać swoje flakoniki.

Starałem się odciągnąć ją od tego sprzętu spowrotem na kanapę, lecz odpowiedziała mi, że chodzi jej o to, by salonowi nadać charakter swojskości, by czuć się trochę u siebie.

I to, czego się obawiałem, stało się. Dla schowania jakiegoś przyrządu toaletowego otworzyła szufladę, tak nieostrożnie obróconą przeze mnie na spiżarnię, i zdębiała wobec nieoczekiwanego widoku...

Zbliżyłem się, lecz odepchnęła mnie, nie patrząc na mnie, wrogo w milczeniu...

Sparaliżowany podwójnem a sprzecznem uczuciem własnej winy i jej niesprawiedliwości, nie wiedziałem, co robić...

Niewątpliwie także pod wpływem głodu ogarnęła mnie wściekłość. Nazwałem Marję-Luizę rozpieszczonem dzieckiem, źle wychowaną pensjonarką... Oświadczyłem jej, że nie pozwolę jej rządzić mną swemi kaprysami, o nauczę ją życia... i chwyciwszy bułkę z pieczenią, zatopiłem w niej zęby...

Jednocześnie biedna smarkata wybuchnęła łzami i usłyszałem te proste słowa:

— I to ma być miłość!

Wystarczyło tego, by uspokoić mnie. Zarazem śmiać mi się chciało i czułem potrzebę upokorzenia się. Ta ostatnia zwyciężyła, gdyż zrozumiałem odrazu powagę sytuacji. Po tygodniach pławienia się w najczystszym liryzmie, znienacka w pierwsze nasze sam na sam wtrąciłem najbardziej przyziemne uczucia... Trudno! Należało obecnie pokonać głód, uciec się do gestów romantycznych. Padłem na kolana przed Marją-Luizą, a wiktuały wyrzuciłem za okno.

Ofiara została spełniona. Marja-Luiza pozwoliła mi znowu wziąć ją w objęcia.

Taka była w noc poślubną nasza pierwsza scena małżeńska... Innej już nie było. Bowiem z tej już wyciągnąłem naukę, że prawdziwie kochająca kobieta kocha ekskluzywniej od mężczyzny, a to nadaje jej prawo być wymagającą i niesprawiedliwą...

— Marja Luiza już mi opowiadała tę scenę — rzekła p. Devaure z uśmiechem.

— Więc dlaczego zmusiła mnie pani do powtórzenia jej?

— Chciałam wiedzieć, czy obie relacje będą identyczne.

— No i co?

— Z wyjątkiem jednego szczegółu, który zabawi pana, świadcząc o romantyzmie drogiej Marji-Luizy. Chcąc zdarzeniu nadać charakter bardziej poetyczny, pominęła pieczeń i ser, wspominając tylko o pomarańczy.

Tłum. L. M.

# SPORT.

## Ł.K.S. — Podgórze.

### Krakowianie przybywają po raz pierwszy do Łodzi.

Na meczu ligowym ŁKS-Podgórze, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 16-ej na boisku przy Al. Unji, drużyna łódzka ma wystąpić w następującym składzie: Piasecki, Karaś, Gałecki, Pegza II, Kubiak Jańczyk, Miller, Herbstreich, Fiedler, Sowiak i Król. Mecz zostanie poprzedzony przedmeczem Widzew III —ŁKS.III. Podgórze, które gościć będzie w Łodzi po raz pierwszy, znajduje się obecnie w dobrej formie i do Łodzi ma przyjechać w swym najlepszym składzie.

## Union-Touring bije Bar-Kochbę 10:8

### Nieprzepisowe ciosy tolerował sędzia.

Zawody drużynowe Bar-Kochba—Union-Touring zakończyły się wygraną Union-Touringu w stosunku 10:8 aczkolwiek wynik powinien brzmieć 13:5 gdyż przyznano niesłusznie porażkę Schodowskiemu, który przez pierwsze dwa starcia wysoko górował. Pozatem przyznano zwycięstwo Borensteinowi, który już w drugiem starciu zasłużył na dyskwalifikację.

Ciosy w kark oraz „byki" oto cechy walki Borensteina w środę, za które nie otrzymał nawet napomnienia. Nasz reprezentant w Budapeszcie Seweryniak przypadkowo uderzył Włocha Cebegato głową i został momentalnie zdyskwalifikowany, a pan Wrocławski uważał takie ciosy za zupełnie prawidłowe. Najwyższy czas, aby ochronić zawodników przed zgubnemi skutkami takiego systemu walki, gdyż zniechęcają poszkodowanych do dalszych walk, a dla samego poziomu boksu przynoszą jedynie skutek ujemny.

Przebiegi poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: w spotkaniu towarzyskiem Wojciechowski II (Geyer) pokonał w wadze piórkowej przez techniczny k. o. w drugim starciu Liskego (UT) a Różycki (Geyer) i Schütz (UT), zostali przez sędziego ringowego zdyskwalifikowani za fikcyjną walkę.

W spotkaniu drużynowem Liberman (BK), otrzymuje w wadze muszej dwa punkty bez walki, ponieważ Ładniak (UT) do walki nie stanął. W wadze koguciej Bitzer II (UT) bawił się formalnie z Rubinsteinem (BK), który wykazał nieprzeciętną twardość, gdyż pomimo widocznego zamroczenia przetrzymał potężne sierpy Bitzera do drugiego starcia, w którem go sekundant poddaje.

W wadze piórkowej dobrze zapowiadający się Schodowski (UT) nie peszył się okrzyczanego Paryzera (K. B.), gdyż celnemi prawemi sierpami posyła go dwukrotnie na deski w pierwszych dwóch starciach, nie zaniedbując przytem punktowania lewemi prostemi i sierpami. Dopiero w trzeciem starciu Paryzer rzuca się z impetem do walki, zyskuje widoczną przewagę która jednak pod żadnym pozorem nie wyrównała utraty punktów poprzednich dwóch starć. Sędziowie posuwają się nawet dalej, gdyż przyznają zwycięstwo Paryzerowi.

W wadze lekkiej walczą Wegner (UT), i Borenstein (BK). Bardzo dobry Wegner znalazł skuteczny środek na wyczekującego Borensteina. Każdy cios jest obliczony, czysty i celny, gdy natomiast Borenstein walczy zupełnie chaotycznie. Widząc beznadziejność walki rzuca się Borenstein w ostatniem starciu z furją do ataku. Wypady jego, ze skulonej pozycji, przyniosły mu przewagę przez celne uderzenia głową, pod, obuchem których jak i ciosów w kark. Wegner się słania. Remis był krzywdą dla Wegnera uwzględniając czystość i skuteczność walki bokserskiej, a cóż dopiero mówić o przyznaniu zwycięstwa Borensteinowi!

W tej samej kategorji Skalski (UT) rozprawia się gładko skutecznemi lewemi prostemi i sierpami z Mossmanem (BK.) który wykazał wielkie zacięcie do walki.

W wadze półśredniej popularny Kindler (UT) uzyskuje po mało ciekawej walce remis z Freyerem (BK).

W wadze średniej Hennig (UT) uzyskuje remis z Fajbusiewiczem (BK). Walka dość żywa, obaj zapowiadają się bardzo dobrze i rokują nadzieję na przyszłość.

W wadze półciężkiej Greif (UT) pokonał gładko na punkty Lesmana (B. K.) dominując celnością i skutecznością ciosów. Przy większej rutynie ringowej powinien Greif w tej kategorji odegrać niepoślednią rolę.

W wadze ciężkiej Perliński (UT), uzyskuje dwa punkty bez walki.

Sędziował słabo w ringu p. E. Wrocławski.

## Pierwsze łucznicze zawody w Łodzi.

### Start pań i panów w niedzielę w S. K. S.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia odbędą się zawody łucznicze — otwarcie sezonu łuczniczego zorganizowane przez Łódzki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych w Łodzi.

Udział w zawodach mogą brać panie i panowie indywidualnie i zespołowo (3 osoby).

Program obejmuje konkurencję Ł. 1, t. j. odległość 15 metrów.

Zawody rozpoczną się o godzinie 8 rano na torach łucznych Strzeleckiego Klubu Sportowego przy ulicy Piastowskiego (dojazd tramwajem Nr. 14).

## Włoski Kawalerzysta zdobył nagrodę Armji Polskiej.

W ramach międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei rozegrany został konkurs o nagrodę przechodnią Armji Polskiej.

Nagrodę tę po raz trzeci zdobył kawalerzysta, Campello. Najlepszym z naszych zawodników w tym konkursie był rtm. Szosland, który jechał na Doneuse i zdobył wstęgę.

W drugim konkursie, rozegranym w środę, o nagrodę Monaco, w pierwszej serji zwyciężył Włoch Lequio, przed — rtm. Szoslandem na Alim. W drugiej serji pierwszym był niemiecki jeździec.

### Świetny wynik w skoku wzwyż na Węgrzech.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Pięciokościołach znany węgierski rekordzista Bodossy, w skoku wzwyż uzyskał w tej konkurencji fantastyczny wynik — 2 mtr. 5 cmt.

### Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40.
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.42; 16.07; 19.35; 22.08.
DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9.00; 12.57; 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2.15; (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13; 19.56.
DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8.30; 14.10; 18.10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.



### Trzy minuty i bez nelsona...

## Pinecki mistrzem Europy.

W Brukseli odbyło się spotkanie pomiędzy Leonem Pineckim i Constant le Marin w walce amerykańskiej o mistrzostwo Europy.

Zwyciężył po 32 min. Polak, zdobywając tytuł mistrza Europy. Dodać należy, że niedawno Pinecki pokonał w Antwerpji drugiego kandydata do tytułu mistrza Europy, Gerstmansa w rekordowym czasie — 3 minut.

## Sport w kilku słowach.

(—) Polski Komitet Olimpijski zorganizował specjalną konferencję, mającą na celu rozejrzenie się w planach przygotowań przedolimpijskich. Konferencji przewodn. pułk. Glabisz przy udziale przedstawicieli związków państwowych, oraz PUWF. Obecnym był również gen Reuport, delegat Polski do międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Ustalono, że w obecnym stanie rzeczy na wyjazd na Igrzyska Olimpijskie nadają się już lekkoatleci, wioślarze szermierze, bokserzy, jeźdźcy, a na igrzyska zimowe narciarze, łyżwiarze i hokeiści. Nadto dojdą jeszcze przypuszczalnie pływacy, kolarze i ciężkoatleci, o ile nie zatrzymają się w swych postępach. Zastanawiano się dalej nad sprawami popularyzacji akcji przygotowań przedolimpijskich, obozów treningowych, trenerów krajowych i zagranicznych i nad popularyzacją sportu wśród młodzieży szkolnej i akademickiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera o godz. 20.30 zapowiedziany mecz pięściarski między drużynami ŁKS-u i Hakoahu.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Łodzi zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej i żeńskiej. Zawody będą się odbywać na boiskach: ŁKS. IKP. i KP Zjednoczone.

W niedzielę odbędą się na boiskach prowincjonalnych zawody lekkoatletyczne o odznakę PZLA i POS. W przyszłą niedzielę 29 bm. odbędą się w Łodzi zawody o odznakę PZLA i POS dla młodzików.

Do zawodów kolarskich organizowanych w niedzielę przez ŁKS (cyklo — pedestre) na dystansie 25 klm. napłynęło już kilkadziesiąt zgłoszeń z klubów łódzkich i zamiejscowych. M. in. zgłosili się: Lipiński (AKS Warszawa) Kołodziejczyk i Pietraszewski (TZS).

Program meczu tennisowego Legja-Rot Weiss (Berlin), który odbędzie się na kortach Legji w Warszawie w dn. 27—29 bm. a w którym wezmą udział najlepsi tennisiści niemieccy będzie następujący; 27 bm. Tłoczyński — Henkel II Maks Stolarow — Cramm, 28. bm. gra podwójna: Tłoczyński i Wittman, Cram i dr. H. Kleinschroth oraz gra pokazowa: Spychała (mistrz juniorów Polski) — Henkel II (mistrz juniorów Niemiec) i 29 bm.: Maks Stolarow — Henkel II. Tłoczyński Cramm.

### 10814 OSÓB OTRZYMAŁO POMOC OD POWIATOWEGO KOMITETU F. P.

Komitet Lokalny Funduszu Pracy Powiatu Łódzkiego w Łodzi w miesiącu marcu udzielił pomocy 2657 rodzinom, które stanowiły 10814 osób.

Powiatowy Komitet wydał bezrobotnym 1622 mtr. węgla, 1431 kg. mydła, 1711 kg. cukru, 4843 kg. kaszy jęczmiennej, 13625 kg. mąki pszennej, 2950 kg. grochu, 4268 kg. słoniny, 2400 kg. kawy konserwowej i 72875 kg. chleba.

W szkołach na terenie pow. Łódzkiego dożywiano 4673 dzieci. Wydano 10152 litry mleka, 3268 kg. cukru i 7653 kg. chleba.

Niemowlętom w wieku do ? lat wydano 378 pożywek ze Stacyj Opieki n. . Matką i Dzieckiem.

Z racji Imienin Marszałka Piłsudskiego Komitet przeprowadził specjalną akcję dożywiania.

### ZAPAMIĘTAJ SOBIE DATĘ 13 MAJA.

Pokaz Mód i Propagandy Zakupów, organizowany w Sali Filharmonji w dniu 13 maja r. b. przez Syndykat Dziennikarzy Łódzkich zapowiada się — rewelacyjnie.

Cała Łódź bierze udział w tym POKAZIE-MONSTRE.

Będzie to prawdziwy mityng eleganckiej Łodzi, która się zbierze na tym sensacyjnym Pokazie Mód i Propagandy Zakupów, żeby podziwiać arcy-twory największych domów mody.

Plejada czarujących piękności z wdziękiem i dystynkcją pokaże nam olśniewającą kolekcję niewidzianych jeszcze nigdzie modeli letnich.

Zapowiadać będzie Igo Sym, najpiękniejszy amant filmowy Europy, który da Łodzi prawdziwy koncert konferansjerki

Zainteresowanie jest kolosalne.

Bilety nabyte na dzień 22 b. m. zachowają ważność.

Szczegółowych informacji udziela sekretarjat S. D. Ł., ul. Piotrkowska 121, tel. 187—40, codz. od godz. 6.30 — 7.30 w.

### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę dn. 22 kwietnia o godz. 12 min. 30 w południe p. dr. Justman w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113 wygłosi odczyt na temat: „O przyczynach chorób umysłowych". Wstęp bezpłatny.

### Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, 22 b. m. odbędzie się ostatnia w sezonie wycieczka miejska. Celem jej będzie poznanie nowoczesnych gmachów i urządzeń miejskich szkół powsz. w dzielnicy staromiejskiej. Zbiórka o godz. 9 na mszy św. w kościele Wniebowzięcia N. M. P. przed wielkim ołtarzem lub o g. 9,45 — w szkole przy ul. Drewnowskiej 88. Opłata dla członków i młodzieży szkolnej — 20 gr., dla gości — 40 gr.

### GRADY W POLSCE.

Pod powyższym tytułem ukazała się w końcu 1933 r. praca Państwowego Instytutu Meteorologicznego, zawierająca zestawienia statystyczne opadów gradowych.

Ilość miejscowości, które nawiedził grad w r. 1932 wyraża się w sumie 255, w poszczególnych zaś miesiącach: w kwietniu 5 miejscowości, w maju 118, w czerwcu 59, w lipcu 64 w sierpniu 6, we wrześniu —, w październiku 2 i w listopadzie 1. Powiaty województwa łódzkiego w zależności od poniesionych strat wskutek klęski gradobicia przedstawiają się w następującej kolejności: pow. koniński, wieluński, b. słupecki, piotrkowski, łódzki, sieradzki, radomszczański, kolski, łaski, brzeziński, łęczycki, kaliski i turecki.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Konflikt.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Królowa nocy.
Cyrk Staniewskich — 8.15 Wielki program cyrkowy.
Adria — Papryka.
Amor — King-Kong.
Capitol — Tańcząca Venus.
Casino — Pieśniarz Warszawy.
Corso — Nad przepaścią. II. Pałac na kółkach.
Czary — Miasto widm.
Grand-Kino — Nie jestem aniołem.
Metro — Papryka.
Mimoza — Przygoda na Lido.
Muza — Shańbiona.
Palace — Csibi.
Przedwiośnie — Jennie Gerhardt.
Rakieta — Ulica.
Roxy — Handel żywym towarem.
Sztuka — Maskarada miłości.
Zachęta — I. Małżeństwo dla opinji. II. Śmiech w piekle.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

## Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

**Nowy Jork, 20 kwietnia.** Loco 11,75; kwiecień 11,57; czerwiec 11,64; sierpień 11,74; październik 11,83—84; grudzień 11,94; marzec 12,07.

**Liwerpool, 20 kwietnia.** Loco 6,23; maj 5,92; lipiec 5,91; wrzesień 5,88; październik 5,88; grudzień 5,84; marzec 5,84.

**Egipska, 20 kwietnia.** Loco 8,33; lipiec 8,09; październik 8,07; grudzień 8,04; marzec 8,06.

**Upper, 20 kwietnia.** Maj 6.47; lipiec 6,48; październik 6,49; grudzień 6,55; marzec 6,56.

**Brema, 20 kwietnia.** Loco 13,68; maj 13,22; lipiec 13,47; październik 13,61; grudzień 13,71; styczeń 13,78; marzec 13,84.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój słabszy.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Grupa pożyczek premjowych była bardzo ruchliwa przy mocniejszej tendencji.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W grupie listów stołecznych nastrój panował słabszy, obroty były średnie.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 1933 r. po cenie o 0.50 proc. podwyższonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43.85; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 111,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 117,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 57.75—58,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 75.75—75.50 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 59.75—59,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 4 proc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 41.00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49,13; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 63,00; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,25—53,88; 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 51,00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 33 r. 48.25—48,00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,50—82; Węgiel 12—12,50; Lilpop 11,65; Starachowice 10,65; Haberbusch 38,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

**Warszawa, 20 kwietnia.** Urzędowe notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie pozostają bez zmiany.

**Poznań, 20 kwietnia.** Urzędowa cedułą Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14,50—14,75; pszenica 16,50—16,75; jęczmień 14,75—14,25; owies 12,25—12,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia I gat. 0.65 proc. z workiem 19,50—20,50; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 27,75—30,00.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z jajkiem, pieczeń wołowa z makaronem włoskim, legumina cytrynowa.

WINSZUJEMY.

Jutro: Anzelmowi.
Wschód słońca 4.30
Zachód — 18.40
Długość dnia 14.10
Przybyło dnia 5.56
Tydzień 16.

# „Judo" — pojedynek japoński.

## Metoda szybkości i zręczności.

Dawna legenda japońska uzmysławia doskonale zasadę, na której polega dżiu - dżitsu, sławny u Japończyków sposób walki obronnej i zaczepnej: snieg osadza się coraz gęściej na gałązce wiśni i grozi jej obłamaniem, lecz gałązka gnie się, ustępuje pod ciśnieniem i powoduje w ten sposób zsunięcie się śniegu.

Na tem zajściu w przyrodzie wzorują się rozmaite chwyty kunsztowne, które dzięki systematycznemu szkoleniu fizycznemu, dają człowiekowi słabemu możność zmierzenia się z fizycznie silniejszym. Z dżiu - dżitsu „łagodnej sztuki", posiadającej największe znaczenie praktyczne, — w Japonji kształci się w niej każdy żołnierz i każdy policjant — rozwinęła się w ostatnich czasach nowa gałęź sportu, judo, czyli „metoda właściwego ustępowania". I przy tem sporcie zależy na błyskawicznej szybkości i na jak największej giętkości. I tutaj podstawę stanowi stosowanie działania dźwigniowego rąk nóg i zręczne wykorzystanie systematycznie wypośrodkowanych słabych punktów ciała ludzkiego. Lecz gdy przy dżiu - dżitsu w poważnej walce zależy na tem, by przeciwnika możliwie jak najszybciej unieszkodliwić, celem judu jest zademonstrowanie w przeciągu określonego czasu — walka trwa 10 minut, — który z walczących najlepiej opanował technikę. Ponieważ judo jest czystym sportem zabronione są

**wszelkie chwyty szkodliwe,**

jak dławienie, wyginanie ręki, nacisk na nerki, uderzenie, pchanie, kopanie i drapanie.

Ocena odbywa się podług ilości punktów, a dla zachowania charakteru sportowego walki przewidziane jest, że przeciwnik, który zranił partnera, traci wszystkie zdobyte punkty. Punkty zdobywa się w ten sposób, że usiłuje się powalić przeciwnika o ziemię przez błyskawiczne uderzenie bosą stopą w okolicę kostki. Także przytrzymanie

**conajmniej 30 sekund,**

przeciwnika na ziemi przez przysparza jeden punkt.

1 M Japonji „Judo" jest sportem,
W Japonji „Judo" jest sportem, w którym biorą udział masy. Odbywają się igrzyska, podczas których 10000 par równocześnie staje do zawodów przeciwko sobie. W szkołach japońskich jest judo przedmiotem przymusowym. Akademja judo, kodokan w Tokio liczy stale przeszło 40.000 uczniów. Cyfry te znakomicie ilustrują do jakiego stopnia Japończycy hołdują swym dawnym stylom walki.

# Król łgarzy

## istniał w rzeczywistości.

Znakomity baron von Münchhausen, mistrz artystycznego kłamstwa, dla wielu osób jest postacią mityczną. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż człowiek ten istniał, będąc oficerem armji rosyjskiej w gwardji przybocznej Katarzyny II.

W tych dniach w Lipsku została wydana książka znanego niemieckiego poety B. von Münchhausena pod nazwą „Geschichten aus der Geschichte einer alten Geschlechtshistorie". Jest to historja rodu Münchhausenów, w której główne miejsce zajmuje opisanie dziejów

**nieśmiertelnego kłamcy.**

Jak się okazuje, ród ten istnieje więcej niż tysiąc lat, lecz największą popularność osiągnął Karol-Fryderyk-Hieronim von Münchhausen, imię którego stało się synonimem

**przesady i „bujania".**

Największy kłamca świata urodził się w 1720 r. w rodzinie hannowerskiego porucznika. Ojciec poświęcił go służbie wojskowej, oddając do armji następcy brunświckiego tronu ks. Antoniego. Z nim przywędrował do Rosji, gdzie osiadł w Rydze, ożeniwszy się z miejscową Niemką Jacobiną von Dunten i przeżywszy z nią szczęśliwie do 70 roku życia. Po śmierci żony staruszek powrócił do rodzimego Hanoweru, gdzie ożenił się

**z 17-letnią dzierlatką,**

która go zdradzała w bezczelny sposób i, doprowadziwszy do ruiny majątkowej, uciekła ze stangretem do Holandji.

Co się zaś tyczy fantastycznego łgania bohatera książki, to, według zdania autora tejże, mit i legenda nieco to przesadziły. W rzeczywistości, Münchhausen, mając zwyczaj przebywania wieczorami w ryskiej knajpie, opowiadał zdarzenia ze swej karjery wojskowej, oraz o wypadkach na polowaniach, co prawda, dużo w tem tkwiło fantazji. Jednak większość tych ciekawych historyjek, opisanych później w licznych wydaniach „Przygody barona Münchhausena", przypisywano baronowi już po jego śmierci.

J. K.

# Mieszańcy pierwszej i drugiej generacji.

# Tajniki dziedziczności

## Wyniki doświadczeń w świecie roślinnym i zwierzęcym.

Potomstwo dziedziczy po swych przodkach nietylko majątek, lub długi, ale dziedzictwo to obejmuje rzeczy znacznie ważniejsze, bo urodę, zdrowie, charakter itp. W jaki sposób tak skomplikowane własności jak np. zdrowie lub silna wola przechodzą z rodziców na dzieci i wnuki, tego nie wiemy dotychczas. Nauce udało się jednak

**odsłonić rąbek tajemnicy**

wedle której dokonywa się dziedziczenie prostych własności, jak np. wzrost, barwa włosów itp. u zwierząt, ludzi i u roślin.

Rodzice zazwyczaj różnią się między sobą pod wielu względami. Czasem ojciec jest chudy i wysoki, a matka mała i pulchna, czasem ojciec jest blondynem, niebieskookim, a matka brunetką z czarnemi oczami itp. W ludzkich małżeństwach zdarza się bardzo rzadko, żeby oboje rodzice tylko jedną cechą się różnili. Zdarza się to natomiast

**czasami u roślin.**

Istnieją np. dwie odmiany grochu, z których jedna składa się z roślin wysokich, a druga z karłowatych. Można obie te odmiany pożenić ze sobą. U roślin odbywa się ślub w taki sposób, że się pyłek z kwiatu rośliny przenosi na słupek kwiatowy rośliny drugiej. Z takiego zapylenia słupków wysokiego grochu pyłkiem grochu karłowatego powstaje sczasem nasienie. Nasiona te zbieramy i wysiewamy w następnym roku. Z nasion tych wyrosną rośliny, które stanowią

**pierwsze pokolenie mieszkańców.**

Jakież będzie potomstwo tego mieszanego małżeństwa dwu grochów? Oto wszystkie rośliny pierwszego pokolenia mieszkańców będą się odznaczały wzrostem wysokim. Cecha wysokiego wzrostu pokrywa — jak to się mówi — cechę karłowatości, która okazała się słabszą. Nie traćmy jednak cierpliwości i pozwólmy im się wzajemnie zapylić, zbierzmy nasiona, kiedy dojrzeją i wysiejmy je w roku przyszłym z wiosną. Gdy przyjdzie lato z nasion tych rozrosną się rośliny drugiego pokolenia mieszkańców. I oto wśród nich zauważymy obok roślin wysokich również i karłowate. Dzieci wysokich roślin nie wszystkie podobne są pod względem wzrostu do swych rodziców, lecz jedne z nich odziedziczyły wzrost po dziadku, drugie po babce.

Oto przykład, który jest typowy. Gdy rodzice różnią się między sobą jedną tylko cechą, wówczas potomstwo pierwszej generacji dziedziczy zazwyczaj cechę jednego tylko z rodziców. W potomstwie następnej generacji jednak dokonywa się ponownie

**rozszczepienie cech,**

t. zn. druga generacja składać się będzie z osobników różniących się między sobą temi cechami, któremi różnili się ich praprzodkowie. — Wszystkie nieomal cechy dotychczas zbadane podlegają w pierwszej generacji takiemu skrzyżowaniu, po którem następuje w generacji 2-giej ponowne rozszczepienie Jest to jedno z zasadniczych praw odnoszących się do dziedziczenia, wykrytych przez Mendla, opata klasztoru Augustjanów w Bernie morawskiem, żyjącego w XIX. wieku i nazwanych jego imieniem.

Inną prawidłowość wykrył Mendel przy badaniu w jaki sposób dziedziczą się cechy rodziców, którzy nietylko pod względem kilku cech się między sobą różnią. — Tak np. gdy skrzyżujemy świnki morskie białe o odstającym włosie i czarne o włosie przylegającym do skóry, to w pierwszej generacji otrzymamy same tylko czarne i odstającym włosie. Barwa czarna jest bowiem cechą silniejszą od barwy białej, a włos odstający cechą silniejszą, niż owłosienie gładkie. Gdy jednak z tej pierwszej generacji uzyskamy potomstwo, będące już drugą generacją, wówczas wystąpią wszystkie cztery możliwe

**kombinacje cech,**

zaobserwowanych na protoplastach rodu. Wśród świnek owej trzeciej generacji będziemy więc mieli czarno i gładko włose, czarno i odstająco włose, biało i gładko włose, białe i odstająco włose.

W ten sposób dzieje się prawie zawsze, gdy skrzyżujemy ze sobą osobniki różniące się pod względem kilku cech. Rezultat na tej drodze uzyskany pozwala otrzymywać nowe odmiany, w których cechy przodków występują w nowych niespotykanych dotąd kombinacjach.

Opisana właśnie prawidłowość jest środkiem pozwalającym hodowcom otrzymywać sztucznie nowe odmiany roślin i zwierząt, bardziej odpowiadające celom hodowli. Tak np. przez skrzyżowanie francuskich śliwek o małych wprawdzie owocach, ale prawie że bez pestki, z śliwkami japońskiemi o dużych owocach i o wielkich pestkach otrzymali ogrodnicy amerykańscy śliwki o wielkich owocach i prawie bez pestki. Inni hodowcy znowu przez skrzyżowanie małomięsistych, ale bezkolczastych kaktusów z mięsistemi i kolczastemi otrzymano kaktusy

**mięsiste i bezkolczaste,**

poszukiwane jako pasza w krajach pustynnych.

Bliższe badania wykryły, że niejednokrotnie cecha pewna zależna jest od szeregu czynników znajdujących się gdzieś głębiej w organizmie. Czynniki te nazywamy genami. Często zdarza się, iż pewna cecha występuje tylko wtedy, gdy kilka genów różnego rodzaju znajduje się w organizmie.

Tak np. barwa czerwona kwiatu występuje tylko wtedy, gdy obecne są w roślinie dwa różne ściśle określone geny, rośliny posiadające w sobie jeden tylko z tych genów

**mają kwiaty białe.**

Gdy jednak takie białe rośliny z sobą skrzyżujemy, wówczas zawarte w komórkach nasiennych geny mogą się połączyć w pary i z roślin o białych kwiatach otrzymujemy nasiona, z których wyrastają rośliny o kwiatach czerwonych.

Kombinowanie się owych genów jest też ukrytą maszynerją, która decyduje o cechach jakie potomstwo otrzymuje od przodków.

# PODSŁUCHANE.

### SUBTELNA RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między mężem stanu a politykiem?

— Mąż stanu usiłuje coś zrobić dla swego kraju, a polityk chce, żeby ten kraj dla niego coś zrobił.

### ZNAK ZAPYTANIA.

— Pańska żona jest blondynką?

— Tak napewno tego twierdzić nie mogę. Jest właśnie u fryzjera.

### DZIECI.

Dziunia: — Mam wujaszka, który ma pełno pieniędzy i ciągle jeździ autem.

Mietek: — Ale ty umiesz kłamać!

— Dziunia: Wcale nie kłamię, mój wujaszek jest... konduktorem autobusowym.

### U FOTOGRAFA.

— Chciałabym powiększyć swoje zdjęcie.

— Proszę bardzo, szanowna pani.

— Ale usta proszę pozostawić bez zmiany.

### W SĄDZIE.

Przewodniczący, krótkowidz — zwraca się do adwokata, biorąc go przez pomyłkę za świadka:

— Proszę, niech pan przysięgnie, że pan powie prawdę, całą prawdę i tylko prawdę.

Adwokat, niemile zaskoczony, zbliża się powoli do stołu sędziowskiego tak, że przewodniczący, wreszcie spostrzega pomyłkę.

— Bardzo mi przykro, panie obrońco — dodaje sędzia, przepraszam pana bardzo, ale od pana nie śmiałbym czegoś podobnego wymagać.

# Złote płyty z przed 2500 lat.

## Napis króla perskiego Darjusza.

Z Teheranu donosi „Ettelaat", że przy pracach wykopaliskowych, dokonywanych na miejscu dawnej stolicy Persji. Persepolis, na południu Persji w prowincji Faro, pod jedną z kolumn ruin wielkiego gmachu znaleziono

**dwie skrzynie kamienne,**

w których znajdowały się dwie złote i dwie srebrne płyty oraz starożytne monety złote i srebrne. Na płytach znaleziono napis pismem klinowem treści następującej:

„Ja Darjusz Wielki, syn Histapsa, króla królów Iranu. Granice państwa mego rozciągają się do Indyj, do Abisynji, do Morza Omańskiego i do ziemi Scytów. Ormurd niech zachowa mój obszerny kraj".

Płyty zachowały się bardzo dobrze i napisy są widoczne. Waga każdej złotej płyty wynosi 9 kilogramów. Srebrne płyty są nieco mniejsze i lżejsze. Znalezione przedmioty przekazano muzeum w Teheranie.

# Zakupy zapomocą telewizji.

## Lot na odległość.

Telewizja do niedawnego czasu była dostępna tylko gabinetom uczonych, pracujących nad jej udoskonaleniem w głębi swych laboratorjów. Obecnie zaś wiedza ta znalazła zastosowanie i u szerokiego ogółu publiczności. Koła naukowe Anglji usilnie pracują nad spopularyzowaniem i wprowadzeniem jej w życie.

Do jakich wyżyn dosięgła nauka w tej ciekawej dziedzinie, może służyć fakt, iż w tych dniach odbyły się zakupy w Londynie przy pomocy telewizji.

Mianowicie, człowiekowi, siedzącemu przy telewizorze w jednym końcu Londynu, pokazano materjały, znajdujące się na drugim końcu miasta. Kupiec ów, przy pomocy telewizora mógł dokładnie obejrzeć wzór i gatunek towaru, tak, jakby go widział zbliska, w składzie, zaś telefon dał mu możność dokonania tranzakcji.

Drugim cudem telewizji jest kierowanie aeroplanem na odległość. Pilot siedzący spokojnie w przytulnym gabinecie, kieruje samolotem, śledząc poruszanie go

**na specjalnym ekranie**

z mapą. Na mapie unosi się aeroplan, który mknie w kierunku nadanym mu zdaleka przez pilota.

Rzeczywiście, położenie skrzydlatej maszyny nad ziemią zupełnie dokładnie odpowiada temu, które jest na mapie. Specjaliści, zajmujący się tym interesującym zagadnieniem, twierdzą, że to są tylko „kwiatuszki", prawdziwe zaś „owoce" telewizji wkrótce pozna cała ludzkość.

J. K.

# Zamach na Dollfussa.



Kanclerz Dollfuss (x) przyjmuje w Grazu defiladę styryjskich chłopów. Podczas tej defilady rzucono bombę, która wyrządziła znaczne szkody, nikogo jednak nie zabiła.

# Łódź z puszek.



Pewien zwolennik wody zbudował łódź z puszek do konserw, umieszczonych w pokrowcu z nieprzepuszczalnego płótna a poruszaną ręcznym napędem.

# Pijawki wracają.

## Wartość lecznicza upustu krwi.

Docent dr. Aschner zastanawia się w jednym z ostatnich numerów „Münchner Medizinische Wochenschrift" nad wartością leczniczą pijawek. Stawianie pijawek było przed laty bardzo rozpowszechnione, ostatniemi czasy są one **rzadko używane.**

A jednak mogą one w wielu wypadkach być bardzo pożyteczne. Miejscowy upust krwi przyczynia się do odciągnięcia substancyj trujących ze schorzałych narządów i dają częstokroć

**doskonałe wyniki.**

Widzimy to np. przy niektórych postaciach nerwobólów, migrenie itp. Zdaniem docenta Aschnera ten stary, a dziś już prawie zapomniany środek w zupełności zasługuje na ponowne wprowadzenie do praktyki lekarskiej.

Nawiasem mówiąc, pijawki w Polsce, a zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, były przez lekarzy zawsze chętnie stosowane — nawet wtedy, gdy gdzieindziej bezwzględnie je potępiano.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Wyjście dawniej Kanała 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Styp[illegible]ski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański